Nr 379. Kraków, Poniedziałek 21 Sierpnia 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer **poranny** wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer **popołudniowy** codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fialka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amstér. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya bez mięsa.

I stało się, co do niedawna jeszcze uważano niemal za niemożliwe. Przywiezionego już do Tryestu mięsa argentyńskiego nie wpuszczono na terytoryum austryackie, wobec czego wysłać je było trzeba dalej do Szwajcaryi i Włoch. Równocześnie rząd austryacki podał do publicznej wiadomości, że odtąd już pozwolenia na import mięsa z Argentyny wogóle nie będzie mógł udzielać. Rokowania bowiem z rządem węgierskim o import zamorskiego mięsa faktycznie zupełnie się rozbiły. Zerwał je rząd węgierski, oświadczając w osobnym komunikacie, że Węgry mają prawo w zamian za zezwolenie na taki import żądać od Austryi gospodarczych rekompensat na innem polu, i że za główną w tym wypadku rekompensatę Węgry uważać muszą bezpośrednie połączenie torowe kolei Koszycko-Bogumińskiej z dworcem pruskim w Annabergu. Od żądania tego rząd węgierski absolutnie odstąpić nie może, jest to z jego strony „conditio, sine qua non“. Ponieważ zaś w Wiedniu przeważa zdanie, że na to ustępstwo znów Austrya absolutnie zgodzić się nie może — dalsze układy w tej sprawie żadnego nie miałyby celu i sensu.

Tak więc import mięsa argentyńskiego ustał już zupełnie i jedyne to źródło aprowizowania miast austryackich dobrem a tańszem mięsem zamknęło się na czas — co najmniej bardzo długi.

Z walki, jaka się o to toczyła już od roku, rząd węgierski znów wyszedł jako zwycięzca. Pokazało się, że Węgrzy umieli zapewnić sobie przy zawieraniu ugód handlowo-cłowych takie przywileje i prerogatywy, iż pod niejednym względem uczynili Austryę zupełnie zależną od swej woli i swoich interesów ekonomicznych. A przywileje te wykonują oni z całą bezwzględnością, a nawet brutalnością. Ugoda ostatnia dała im niejako monopol zaopatrywania Austryi w niektóre środki żywności — i monopolu tego nie pozwalają oni naruszyć, jakkolwiek sami obecnie nie są w stanie wypełnić go należycie. Faktem bowiem jest, że obecna hodowla bydła na Węgrzech na zaspokojenie wszystkich potrzeb Austryi już także nie wystarcza, że nie wystarcza nawet na normalne pokrycie zapotrzebowania mięsa w samych Węgrzech, czego dowodem nadzwyczajny wzrost cen mięsa również w Budapeszcie i w innych większych miastach węgierskich. Mimo to sprzeciwiają się oni wszelkiemu importowi mięsa z innych krajów do Austryi — i wolą dopuścić w Austryi do katastrofy, niż wyrzec się chociażby na chwilę zdobytego przywileju.

A na katastrofę zanosi się w Austryi w tej dziedzinie rzeczywiście. Kontyngent mięsa wieprzowego, przyznany Serbii, jest już zupełnie wyczerpany, a kontyngent serbskiego mięsa wołowego również bliski wyczerpania. Gdy i on ustanie, Austro-Węgry skazane będą wyłącznie na produkty własnej hodowli bydła, te zaś na pokrycie konsumcyi nie wystarczają. Wobec tego grozi ludności Austryi nietylko już większa jeszcze drożyzna mięsa, ale nawet — może już w bliskiej przyszłości — zupełny brak mięsa. — O powiększeniu wewnętrznej hodowli bydła dziś, ze względu na spowodowany długą suszą brak paszy, ani myśleć nie można.

Aby tej grożącej katastrofie zapobiedz, rząd austryacki powziął myśl ulżenia przynajmniej kilku wielkim miastom Austryi przez znaczne obniżenie opłat frachtowych od bydła i mięsa na kolejach państwowych. Rządowi rozchodzi się przedewszystkiem o Wiedeń i potrzeby jego dwumilionowej ludności. Lecz zarządzenie takie miałoby praktyczną wartość tylko w razie, gdyby w oddalonych znaczniej od wielkich miast zakątkach prowincyonalnych bydła i nierogacizny było więcej, niż potrzeba na zaspokojenie potrzeb miejscowych. — Ponieważ zaś obecnie takiego nadmiaru produkcyi mięsnej już niema, ulga ta dla miast większych, zresztą tylko chwilowa, pociągnie za sobą poszkodowanie ludności na prowincyi. Ułatwienie wywozu bydła i nierogacizny do miast wielkich ogołoci z mięsa także te strony poszczególnych krajów, w których dotychczas drożyzna mięsa nie tak dotkliwie jeszcze uczuwać się dawała. Żadnej zaś nie ulega wątpliwości, że na tym ułatwionym wywozie do Wiednia ucierpią przedewszystkiem w większej jeszcze mierze Kraków i Lwów. Drożyzna mięsa, która trapiła dotychczas głównie mieszkańców miast wielkich i większych, stanie się ogólną i uniemożliwi należyte odżywianie się ludności w **całem** państwie.

Oto owoc ekonomicznej polityki ostatnich gabinetów austryackich faworyzowania przez nie agrarnej ludności państwa. A niestety mało jest nadziei, iżby ta smutna sytuacya zmienić się mogła na lepsze, ponieważ i w obecnym parlamencie żywioły agrarne znaczną mają przewagę.

Polityka ta zemści się na Austryi w sposób wprost katastrofalny, ponieważ przyczynić się musi do dalszego osłabienia przemysłu austryackiego. A przemysł ten dostarcza przecie państwu już i dziś głównej części dochodów państwowych!

(Telegram „Nowej Reformy“).

Posłowie miast czeskich przeciw rządowi.

Praga, 21 sierpnia.

Czescy posłowie miejscy mają po zebraniu się Rady państwa wdrożyć **akcyę protestującą** przeciwko rządowi z powodu jego stanowiska w sprawie dowozu **mięsa argentyńskiego**. Wobec zniżenia o 50 prc. taryfy przewozowej od bydła rzeźnego i nierogacizny magistrat miasta Pragi zachowuje się odpornie, ponieważ nie może być równocześnie przyznane 50 proc. zniżenie miejskich opłat targowych i w rzeźni. Magistrat wskazuje na to, że już poprzednio gmina miasta Pragi przez zniżenie tych opłat miejskich straciła 80.000 koron, a cena mięsa nie obniżyła się.

Olbrzymi strajk w Anglii.

(Rozmiary strajku kolejowego. — „Society of Railway Servants“. — Obawa klęski głodowej. — Wpływ strajku kolejowego na przemysł. — Przymusowe bezrobocia. — Stosunki z zagranicą. — Okręty wojenne i działa w Liverpoolu. — „Riot Act“.)

Wedle dotychczasowych wiadomości strajk wzmaga się. Komitet strajkowy ogłosił w sobotę, że 260.000 kolejarzy zawiesiło pracę, a od tej pory liczba ta prawdopodobnie powiększyła się. Postępy strajku widać najlepiej w Londynie, który jest ogniskiem ogólnego ruchu kolejowego, obok tego zaś posiada bardzo silny ruch lokalny. Otóż kolej „Sudeast“ zamknęła zupełnie dwie swoje stacye: Halborn Viaduct i Cannon Street, a na trzech jej stacyach ruch jest bardzo ograniczony. Z dworca Marylebone kolei Great Central już od soboty nie odchodzą żadne pociągi, a wczoraj zastanowiła ruch kolej północno-londyńska. Linie kolei podziemnej „City“ i „South-London“ zastanowiły ruch w sobotę w południe. Olbrzymi ruch do miejscowości nadmorskich, przybierający z końcem tygodnia największe rozmiary, tym razem był prawie niewidoczny. Wogóle wszystkie koleje londyńskie zostały dotknięte strajkiem, z wyjątkiem linii „London and South Western“, na której, jeżeli można wierzyć zarządowi, strajkuje tylko... dwóch robotników.

Na prowincyi stan rzeczy jest następujący, oczywiście na razie: strajk kolejowy jest zupełny w Anglii północnej i Walii południowej, w Anglii środkowej jest częściowy, w Anglii południowej słaby. Oficyalnie miano ogłosić strajk w Szkocyi dopiero w nocy z wczoraj na dzisiaj, ale już dotychczasowe częściowe strajki wystarczyły, ażeby w Glasgowie ceny artykułów podniosły się o 10 do 33%. Nadzwyczajny numer „Railway Review“, organ oficyalnego związku kolejarzy, ogłasza tryumfalnie, że strak czyni ogromne postępy. Osobowy ruch kolejowy cierpi tem więcej, że rozpoczyna się powrót letników.

Największą troską rządu jest zaopatrzenie w żywność Londynu i innych wielkich miast. Jaki wpływ na aprowizacyę miast wywrze strajk kolejowy, nie podobna przewidzieć. Niewiadomo, jak długo strajk będzie trwać, a co gorsza istnieje obawa powtórnego strajku robotników portowych i woźniców. Prasa londyńska twierdzi, że strajk zostanie rychło zażegnany i wywoła tylko znaczne podrożenie środków żywności. Ludność mimo to jest zaniepokojona i mówi już o wygłodzeniu Londynu.

To jedno nie ulega wątpliwości, że związki kolejarzy z całych sił muszą podtrzymywać strajk. Od jego wyniku zależą losy związków, które straciła do pewnego stopnia siłę przyciągającą, gdy w r. 1907 zaprowadzone zostawy urzędy pojednawcze. „Amalgamated Society of Railway Servants“, najnowszy związek, obejmujący kolejarzy wszystkich kategoryj, miał w 1906 r. członków około 70.000. Pod wpływem ruchu strajkowego liczba członków już w r. 1907 wzrosła do 97.000. Ale w roku 1908 cyfra ta zmalała do 80.000, a w następnym roku do 73 tysięcy. Przywódcy, przerażeni tym ubytkiem, rozwinęli żywą agitacyę i w roku 1910 liczba członków podniosła się na 75.000. Obecny strajk jest więc po prostu kwestyą życia dla „Society of Railway Servants“. Jeżeli strajk nie przyniesie wybitnych korzyści kolejarzom, związek ten upadnie. Toteż przywódcy strajku wysilają się, ażeby kolejarzom zapewnić zwycięstwo, a jeżeli zarządy kolei nie okażą pojednawczości, walka będzie trwać długo.

Wobec tego ludność Londynu nie bez powodu niepokoi się o swój byt codzienny. Największą rolę odgrywają koleje w dowozie mleka. Po za wielkiemi firmami mleczarskiemi, dowożącemi mleko za pomocą automobilów, zresztą cały zapas tego artykułu spożywczego przywożą koleje. Codziennie przywożą pociągi do Londynu około 1020 hektolitrów mleka. Ścisły strajk spowodowałby katastrofę w odżywianiu niemowląt, gdyż z powodu gorącej pory nie można utrzymywać zapasów mleka.

Dowóz masła jest mało zagrożony, jeżeli robotnicy portowi nie porzucą pracy, gdyż mało przywożone jest okrętami i bywa przechowywane w chłodniach przez 8 do 10 dni. Ale cena jego mimo to podniosła się już o 10 halerzy na funcie. Podobnie jest z jajami, które także podrożały o 5 halerzy na sztuce. Równie na dowóz mięsa strajk kolejowy nie ma w Londynie zbyt wielkiego wpływu, odwrotnie atoli jest w głębi kraju. Natomiast koleje są niezbędne do przywozu ryb i węgla. Dwie trzecie części ryb i prawie połową węgla muszą do Londynu przywozić koleje, a podobnie ma się rzecz z jarzynami i owocami.

Krytycznym jest stan rzeczy w Liverpoolu, Manchesterze i Birkenhead, gdzie dotkliwie odczuwają brak środków żywności. Cena masła podniosła się o 50 halerzy na kilogramie, cena jaj o 10 halerzy na sztuce. Podrożało także mięso i zboże. Rzeźnicy, sprzedający w Manchesterze mięso zamorskie, zamknęli jatki, a handlarze ryb swoje sklepy. Centrala mleczna w Liverpoolu zamknięta, w Blakpool i kilku północnych miastach nadmorskich kramy równie zamknięte, w małych miastach prowincyonalnych brak zwłaszcza cukru.

Przemysł już odczuwa skutki strajku. W hrabstwie Westcumberland zastanowiono ruch w 20 kopalniach węgla, produkujących dziennie 12 tysięcy ton, to jest 120.000 centnarów metrycznych. Koleje nie przewożą tych zapasów, a więc przerwano pracę. Dalej zgaszono 13 wysokich pieców, a ogółem zostało bez pracy 12.000 robotników. W hrabstwie Nottingham świętuje przymusowo 8000 górników. Dla braku koksu zgasiła wielkie piece spółka „Barrow Steel Company“ w Barrowie, a jeżeli strajk kolejowy potrwa jeszcze kilka dni tylko, będą musiały zamknąć ruch kopalnie węgla w Walii południowej, przez co straciłoby pracę 200.000 górników. Podobne wiadomości nadchodzą z rewirów żelaza i węgla w Derbyshire i w południowem Yorkshire. Małe fabryki żelaza w okolicy Birminghamu i fabryki rur w Dudley ograniczyły ruch.

Ruch handlowy pomiędzy Anglią a zagranicą ucierpiał znacznie. Co do ruchu pomiędzy Austryą a Anglią donosi „Neue Freie Presse“ w niedzielnym numerze: „Zaburzenia w austryackim wywozie do Anglii zaostrzyły się w dniu dzisiejszym (sobota). Pewna wielka spedycyjna firma austryacka, która zajmuje się przewozem towarów do Anglii, otrzymała od rozmaitych towarzystw okrętowych zawiadomienie, że przyjmowane będą tylko posyłki pospieszne, a przyjmowanie frachtów zostanie zupełnie zastanowione. Towarzystwa okrętowe uzasadniają owo zarządzenie tą okolicznością, że jeszcze z czasów strajku robotników portowych nagromadziło się w portach angielskich dużo towarów, których obecnie z powodu strajku kolejowego nie można odwieźć w głąb kraju.“

Tymczasem rząd angielski uzbraja się do walki ze spodziewanemi rozruchami. W porcie Liverpoolu stoją na kotwicy cztery okręty wojenne, mające przeszło 2000 ludzi załogi. Prócz tego zaopatrzono w załogę tender portowy „Galatea“ i umieszczono na nim 6 dział Maxima, skierowanych na plac lądowania. Przez całą noc reflektory elektryczne rzucają z okrętów światło na miasto. Gdy robotnicy centrali elektrycznej zapowiedzieli strajk, natychmiast marynarze mieli tam objąć pracę, obawiano się bowiem, że gdyby Liverpool został pozbawiony światła, wszystkie ciemne żywioły rzuciłyby się do rabunku.

Ażeby należycie oświetlić ulice miasta, zupełnie zastanowiono dostawę elektrycznego prądu i gazu dla osób prywatnych, a w nocy z czwartku na piątek także dla hotelów, a nawet dla szpitali i biur policyjnych. Posługiwano się tam dla braku lamp naftowych świecami.

Jak doniosły telegramy, odczytano w niektórych miejscowościach rozporządzenie o rokoszu. Tak zwany akt o rokoszu, przyjęty później przez szereg innych państw, jest pochodzenia angielskiego. W roku 1817 został przez parlament uchwalony bil, tak zwany „Riot Act“, który zawiera pomiędzy innemi przepis, że na wezwanie władzy ma się rozejść każde zgromadzenie, w przeciwnym razie wystąpi siła zbrojna. Pomiędzy odczytaniem aktu a wykonaniem wspomnianego przepisu musi w Anglii upłynąć godzina. Akt bywa odczytany, jeżeli zgromadzenie zaczyna przybierać cechy rozruchów.

Ustawa angielska rozróżnia zgromadzenia o mniej niż 12 uczestnikach i zgromadzenia o 12 uczestnikach i powyżej. Jeżeli zgromadzeni po odczytaniu aktu o rokoszu nie rozejdą się, w takich razach uczestnicy zgromadzeń pierwszych karani są grzywnami i łagodnem więzieniem, zaś uczestnicy drugich zgromadzeń dłuższem więzieniem, a nawet dożywotniemi robotami przymusowemi.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Zakończenie strajku.

Londyn, 21 sierpnia.

Strajk kolejarzy został zażegnany. Pomiędzy przywódcami strajku a zarządami kolei przyszła do skutku umowa, mocą której przywódcy strajku zobowiązali się uczynić wszystko, ażeby nakłonić kolejarzy **do natychmiastowego podjęcia pracy**. Nawzajem zarządy kolejowe zobowiązały się **przyjąć do służby napowrót wszystkich strajkujących i nie wdrożyć przeciwko nim żadnych kroków dyscyplinarnych**.

Urząd pojednawczy.

Londyn, 21 sierpnia.

Równocześnie z podjęciem pracy rozpocznie swoje czynności tak zwany wydział, czyli urząd pojednawczy, który ma w spornych kwestyach przyprowadzić do skutku ugodę. Urząd pojednawczy będzie się składać z 5 członków, a mianowicie z 2 delegatów kolejarzy, z 2 delegatów zarządów i przewodniczącego, zamianowanego przez rząd. W razie, gdy w pewnej kwestyi zgoda nie będzie możliwa, rozstrzygnie ministerstwo handlu. Obie strony zobowiązują się uznać za prawomocne uchwały urzędu pojednawczego. Rząd oświadczył, że przedłoży Izbie gmin projekt ustawy, pozwalającej na umiarkowane **podwyższenie taryf**, a dochód z tego źródła zostanie obrócony na **podwyższenie płac kolejarzy**.

Podjęcie ruchu.

Londyn, 21 sierpnia.

W nocy z soboty na niedzielę rozesłano setki telegramów do wszystkich stacyj kolejowych z wezwaniem, ażeby **natychmiast strajkujący powrócili do pracy. W ciągu dnia wczorajszego na kolejach został ruch znowu podjęty**, ale dopiero dzisiaj służba odbywać się będzie w sposób normalny.

Wedle dotychczasowych wiadomości strajkujący wszędzie dali posłuch odezwie komitetu strajkowego. Wynik strajku uważany być musi za wielkie zwycięstwo organizacyj robotniczych, które obok zwycięstwa moralnego cieszą się materyalnemi ustępstwami.

Szkody, wyrządzone przez strajk przemysłowi, są olbrzymie. Cała Anglia odetchnęła na wiadomość o zażegnaniu strajku. **Wojskowe zarządzenia zostały wszędzie cofnięte, z wyjątkiem Liverpolu i Manchesteru**, gdzie wojsko pozostanie jeszcze przez dwa dni.

Interwencya rządu.

Londyn, 21 sierpnia.

Zażegnanie strajku w znacznej mierze należy przypisać **naciskowi rządu na koleje**. Rząd widząc, **że wielkie interesy narodowe i ekonomiczne są w grze, zawiadomił dyrektorów kolei, że gdyby strajk potrwał jeszcze 24 godzin, rząd musiałby jak najenergiczniej sam załatwić tę sprawę**. Koleje ustąpiły i przedewszystkiem przyrzekły strajkującym **bezkarność**. Resztę ma załatwić urząd pojednawczy. Na razie więc jest przynajmniej zawieszenie broni i nie ma obawy, ażeby powstał ponowny strajk, gdyż zarządy kolejowe spełnią także inne żądania robotników.

Ludność jest rozczarowana, płaci bowiem koszta strajku, a w dodatku zapłaci zamierzone podwyższenie taryf kolejowych.

Przerwa nie zerwanie.

Rokowania francusko-niemieckie w sprawie Maroka okryte są tak ścisłą tajemnicą, że przypominają najlepsze czasy starej dyplomacyi, kiedy to pośród czterech ścian gabinetu kilku ludzi rozstrzygało o losach narodów. Tajność nie

---

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna
z czasów Władysława Jagiełły.

12 (Ciąg dalszy.)

Zenowicz tak się uradował, iż i Sońkę uściskał. Śmiali się wszyscy z tego, ale radzi sobie byli ogromnie.

— Ale cóżeście to, panie Aleksy, tak zdziczeli, iż od ludzi uciekacie na bitym gościńcu, w jasny dzień, niby od zbójców?

Westchnął mimowolnie.

— Nie poznałem was, a z obcymi spotkać się nie chciałem.

— A dokąd to dążysz?

— Do Krakowa.

— Na zabawy?

Machnął ręką.

— Bogać tam mnie zabawy. Sprawy mam.

— To i dobrze się składa — rzekła Sońka, Czesława Odrowąża, nazwanego zbójnikiem, żona prawa i wielce kochająca — bo i my do Krakowa zmierzamy. I tu i tam weselej nam będzie razem.

Ruszyli w drogę.

Gawęda popłynęła ożywiona.

Ledwo pod noc do Bochni przybyli.

Na noclegu, po dobrym posiłku, znowu rozmowy. Już się dość nagadali o dawno minionych czasach. Odrowąż opowiedział swoje dzieje, jako to się Sońka opierała, wciąż zbójnikiem nazywała, trzy lata go udręczała, aż nareszcie dała się ubłagać i oto szczęśliwie trzeci już rok żyją.

— Cóż miałam uczynić, wielki książę Witołd rozkazał, słuchać musiałam.

— Toś jeno z rozkazania ślubowała mi miłowanie?

— A, pewno!

— A ja tobie z serca wolnego!

Zenowicz śmiał się serdecznie, widząc tę piękną parę, mocno zakochaną, a tak dobraną, że już lepiej nie można było.

Sońka zaczęła się dobierać do tajnika serca Zenowiczowego. Opierał się, lecz nie łatwo to z nią było. Jak świdrem w duszę mu się wkręcała, bodaj połowę prawdy wydarła.

Odrowąż kręcił się widocznie. Coś go dręczyło.

— Patrzcie jeno na niego! — zawołała Sońka.

— Patrzę, ano nie widzę nic osobliwego.

— Toż nie widzicie, jak mu się język z gęby wysuwa, jakby go świerzb w środku łechtał.

— Sońka!

— Skłam, że nie! No, prędzej, kłam!

— A właśnie, bo nie mogę kłamać!

— To wyślij prawdę!

— Nie wiem, czy wolno?

— To było ją głębiej ukrywać, aby jej nikt nie dopatrzył!

— Toś ty zdradziła!

— Ja! Jam z pana Aleksego prawdę wydarła, alem własnej nie pokazała, a ty aż się kręcisz, tak cię tajemnica piecze.

— Pewno, że piecze! Jakże bo nie ma palić, gdy widzisz przyjaciela w niedoli i czujesz, że mu pomódz trzeba. To i trzeba, aby o tem wiedział, że sam nie jest, że przyjaciół ma, co z nim i za nim choćby w ogień pójdą.

— Anim wątpił — rzekł Zenowicz.

— A no, nie wiesz, jakich przyjaciół masz.

— Małoż cię znam?

— E, ja, co tam. Jabym był w domu za piecem siedział i żonę całował.

— Oho, żebym się jeno dała!

— A robisz to ty co innego? — zaśmiał się Czesik.

— Nie wierzcie mu ani krztyny. Jeślim dotąd od niego nie uciekła, to jeno dla tego, żem posłuszeństwo ślubowała.

— I całować też!

— Lepiej dogadaj już, co się w język gryzie.

— Aha. Otóż chociam ci jak rodzonemu rad i możebym się na coś przydać mógł, siedziałbym chyba do wiosny w mych górach, gdyby wczoraj nie był przypadł posłaniec z pisaniem od pani Granowskiej...

— Co? — zawołał Zenowicz zrywając się.

— A no, tak. Toż zna mię, zna widać naszą przyjaźń, wie, że Sońka jeszcze u nieboszczki królowej Jadwigi w łaskach była, a Zbyszka bracikiem nazywa. Toż mi pisze: na koń, co żywo, pana Zenowicza na gościńcu ścigaj, nie opuszczaj go, a oddaj mu tyle serca ile wart.

— To znaczy więcej niźli ty sam masz! — wtrąciła Sońka.

— Pewnikiem, boś ty mi całe zabrała. Ale poczekaj, odbiorę je, a przyjacielowi dam, a tobie nic.

— Zobaczymy, zobaczymy, jak kaganek dogaśnie.

Sońka dłonką całą gębę mu zakryła, a do ucha szepnęła: Czesik, nie oddam serca, nie oddam.

A Zenowicz ku drzwiom skoczył, otworzył je i krzyknął:

— Wasylu!

Zjawił się stary, wpół skulony, aby oczu paniczowi nie pokazać, a wąsiska mu od śmiechu drgały.

— Zdrajcaś!

— Zdrajca...

— Zaprzedaniec!

— Zaprzedaniec...

— Wszystko wiem!

— To i dobrze, paniczu; lekka wam noc..

Wszyscy śmiechem wybuchnęli.

— To on mię rakiem po gościńcu wlókł, baje o zmęczonych koniach plótł, a wszystko dla tego, że się pani łańcuckiej zaprzedał.

— Zaprzedał...

— Przyznajesz?

— Przyznaję.

— Dużo ci zapłaciła?

— Tyle co i wam...

— Co mnie?

— A pewno.

— Ileż to?

— Jedno oczko i jeden uśmiech, jakich nie widzieliśmy dziesięć lat, a da Bóg, będziemy oglądali rychło co dnia...

— Bóg da, a my dopomożemy! — zawołała Sońka.

— Tak nam dopomóż Bóg! — dodał poważnie Odrowąż.

— Dziękuję, chociem nie zasłużył na tyle serca — odparł Zenowicz wzruszony.

— A mnie kto od śmierci z rozpaczy ocalił? — zawołał Czesik.

— A mnie z niewoli krzyżackiej? — dodała Sońka i ani się Zenowicz mógł spostrzedz, gdy go za rękę schwyciła i do ust swych przycisnęła.

Bronił się Aleksy, a Wasyl ku nim podszedł, kraj sukni sońkinej ucałował i rzekł:

— A niechże wam Bóg to zapłaci, coście uczynili. Widzę, żeście niewiasta dzielna i prawa. I ja to już widzę, że dobro nasze zbliża się, kiedy Bóg ludzi wdzięcznych posyła. A bo to z paniczem naszym to nieporadna godzina. Małoż to ludziom dobra wyświadczył? Żeby choć do jednego podszedł, a rzekł: odpłać mi pomóż! Nie i nie. Zatnie się w sobie i milczy. Żeby nie ja, dawnoby zginął. Ale teraz już inaczej będzie. A wy, pani, dobrzeście uczynili, żeście tę rękę ucałowali, bo to ręka święta, złego nie uczyniła nikomu nic, a od złego zbawiła wielu. Raz jeno jeden zgrzeszyła, ale też i pokutuje srodze...

Zenowicz, którego te pochwały wstydziły już je przerwać chciał, nagle obruszył się.

— Zgrzeszyła? — zawołał porywczo — ta ręka zgrzeszyła? I kiedyż to?

— Kiedy opadła bezsilna, zamiast zabić bezwstydną kniahinię Agafiję! (C. d. n.).

cieszy się popularnością w XX. stuleciu. Nie istnieje „de facto“ w sądownictwie cywilnem, staje się bardzo przeźroczystą w sądownictwie wojskowem i jeszcze tylko obowiązuje często w rokowaniach dyplomatycznych i rzecz szczególna: w spiskach rewolucyjnych.

Tajemniczość rokowań francusko-niemieckich przyczynia się najwięcej do ciągłego denerwowania opinii publicznej zarówno w Niemczech, jak we Francyi. Dnia 4 b. m. pojawił się ów komunikat urzędowy ze strony niemieckiej, a nazajutrz ze strony francuskiej, który stwierdził, że pomiędzy stronami rokującemi „nastąpiło zasadnicze zbliżenie się“ i że chodzi już na przyszłość tylko o „wypracowanie szczegółów“. Niedługo potem powrócił cesarz Wilhelm z podróży do Norwegii i już w Swinemünde zdali mu sprawę ze stanu rokowań kanclerz Bethmann-Hollweg i sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Kiderlen-Wächter. Od tej pory o rokowaniach nic nie wiadomo, nie pojawiają się nawet komunikaty tak ogólnikowe, jak komunikat z dnia 4 b. m., a to, co było mówione w Swinemünde, znajduje się pod siedmiu pieczęciami.

Nawet cierpliwa bardzo, a nawet potulna opinia publiczna w Niemczech zaczyna sarkać. I rzeczywiście trudno żądać od 65-milionowego narodu, ażeby wobec spuszczonej kurtyny odgrywał rolę znudzonego widza. Podobnie ma się rzecz po drugiej stronie Renu, gdzie 39 milionów Francuzów równie pragnęłoby zaglądnąć poza kulisy rokowań berlińskich. Ale Francuzi wiedzą przynajmniej, że gabinet liczy się bardzo z opinią publiczną, przeciwnie w Niemczech ludność nie ma tej pewności, co daje prasie nacyonalistycznej dobrą sposobność do eskapad szowinistycznych, nawet przeciwko cesarzowi niemieckiemu.

Tymczasem rokowania toczyły się dalej, co miało być dowodem, że bieg ich jest pomyślny. Nagle zapanowało przed kilku dniami w Paryżu usposobienie pesymistyczne. Tamtejszy półurzędowy dziennik „Temps“ ogłosił depeszę z Londynu, donoszącą, że Kiderlen-Waechter zmienia ciągle swoje stanowisko w sprawie marokańskiej, co może uniemożliwić dalsze rokowania. Drugą wiadomość, równie z Londynu przyniósł „Petit Parisien“. Wiadomość ta, wprost niepokojąca, zarzucała Kiderlen-Waechterowi, jakoby miał oświadczyć ambasadorowi francuskiemu Cambonowi, że dotychczasowe 6-tygodniowe rokowania należy zreasumować i rozpocząć na nowo od „tabula rasa“.

Prasa paryska w tym wypadku otrzymała tak bardzo niepokojące wiadomości nie wprost z Berlina, ale z Londynu. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, że Anglia wbrew istotnemu stanowi rzeczy przedstawia go w sposób pesymistyczny, ażeby Niemcom zgotować nowe trudności. Może być, że rokowania na razie utknęły na trudniejszej kwestyi, ale położenie znowu nie musi być tak niepomyślne, skoro prasa niemiecka z bardzo małemi wyjątkami wyraża się optymistycznie o chwilowym stanie rzeczy.

Podróż Betmanna Hollwega i Kiderlen-Wächtera do Wilhelmshöhe, gdzie obecnie bawi cesarz niemiecki, nie wyjaśniła sytuacyi. Co tam mówiono, oczywiście nikt nie wie, jak nie wiadomo nic o konferencyi w Swinemünde. Prawdopodobnie, jak wspomnieliśmy, rokowania utknęły na jakimś trudniejszym szczególe, ale, jak się wyraził jeden z dzienników niemieckich, ma to być tylko „cezura, nic więcej“.

Jednakże sprawa wyjaśni się niedługo. Bethmann Hollweg i Kiderlen-Wächter powrócili już z Wilhelmshöhe i teraz ambasador francuski Cambon udaje się z Berlina do Paryża, celem omówienia sytuacyi z francuskim ministrem spraw zagranicznych. Należy podnieść, że Cambon jest w Berlinie „persona grata“. Wzmacnia to jego stanowisko w Niemczech, gdzie mają do jego lojalności zaufanie, chociaż znowu w Paryżu wywołuje pewną podejrzliwość.

Przerwa w rokowaniach potrwa zapewne cały tydzień. Na ten czas Kiderlen-Wächter udaje się do Badenweiler w odwiedziny do chorego Stemmricha, byłego sekretarza stanu. Stąd powróci do Berlina, a gdy Cambon również przybędzie do stolicy pruskiej rokowania zostaną na nowo podjęte. Prasa niemiecka podnosi, że Niemcy nie mają powodu do przyspieszenia rokowań, obecne bowiem położenie polityczne państwa niemieckiego po zawarciu umowy rosyjsko-niemieckiej jest bardzo pomyślne. Może ta niemiecka ufność w siebie nie ułatwi rokowań, jednakże na razie nastąpiła w nich tylko przerwa, a nie zerwanie.

Z walki o język i ziemię.

(Wykupywanie Niemców. — „Straż“ krakowska.)

Hakatystyczna prasa niemiecka nie może się uspokoić wobec dość wyraźnie już objawionej woli rządu — niewykonywania na razie ustawy wywłaszczającej. Ażeby przekonać ogół niemiecki o konieczności ekspropryacyi i przez to wywrzeć nacisk na rząd, prasa ta codziennie niemal zamieszcza alarmujące wieści o wykupywaniu ziemi z rąk niemieckich przez Polaków. — Najmniejszej nawet tego rodzaju transakcyi nadaje się znaczenie wielkiego zwycięstwa polskiego, przyczem naturalnie milczy się zupełnie o równoczesnych nabytkach niemieckich z rąk polskich, które również wydarzają się obecnie aż nazbyt często w dziedzinie mniejszej polskiej własności. — I tak hakatystyczna „Schlesische Ztg“ donosi z rozpaczą, iż za pośrednictwem p. M. Biedermanna 350-morgowy majątek rycerski Pakuświce w okręgu wołowskim na Śląsku przeszedł z rąk niemieckich w polskie. — Jest to już piąty w tym okręgu majątek, nabyty przez Polaków z rąk niemieckich. Dalej dowiaduje się „Schlesische Ztg“ z powiatu głogowskiego, że właściciel Schuetz sprzedał nabyty przed kilku tygodniami majątek rycerski Froeschroggen gospodarzowi polskiemu Antoniemu Kayserowi z Poznania. Również właściciel Wilde w Małych Baulwiach sprzedał swoje 80-morgowe gospodarstwo z całem żniwem i z inwentarzem za 36 tysięcy marek polskiemu gospodarzowi z Rawickiego. „Schlesische Zeitung“ dodaje z oburzeniem, że Wilde nie miał żadnego powodu do sprzedaży majątku, będącego od przeszło stu lat w ręku jego rodziny, ponieważ majątek był bez długu i Wildemu synowie pomagali w gospodarstwie. W tej samej miejscowości sprzedano też inne małe gospodarstwo pewnemu Polakowi z pod Krotoszyna.

Nie mniej głośno biada nad tego rodzaju stratami Niemczyzny liberalny pozornie, a w gruncie także hakatystyczny „Berl. Tageblatt“. Wykazuje on, że Polacy usiłują planowem zakupywaniem posiadłości ziemskich, mianowicie w dzielnicy wschodnio-południowej Prus Wschodnich, oraz „na Mazurach“ zdobyć sobie stanowisko decydujące. A usiłowanie to Polacy przeprowadzają systematycznie, płacąc wysokie ceny. W powiecie ostródzkim w ostatnim czasie znowu przeszły trzy majątki ziemskie z rąk niemieckich w posiadanie polskie. I tak zaprzepaszczono przeszło 300 mórg wielkiego folwarku Langstein między Ostródą a Olsztynkiem, w pobliżu historycznego pola bitwy pod Grunwaldem. Nabywcą jest Polak Pasikiewicz z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dalej zaprzepaszczono majątek Tomaszyn, obszaru 215 mórg. Zdobył go również Polak Przydrożny z Poznańskiego. Piękną zaś posiadłość Annenhort, obszaru 600 mórg, zaprzedał Niemiec Oton Krüger za 225.000 marek Polakom. A przyznać trzeba, że w tym wypadku zaprzedający Niemiec doskonały zrobił interes. Krüger bowiem przed trzema laty posiadłość tę nabył za 200.000 marek. Osiągnął więc czystego zysku 25.000 marek. Obecnie zatem zapłacili mu Polacy po 425 marek za morgę. Niesłychanie wysoka to cena. Przed kilku laty była ona wprost niemożliwą, zwłaszcza na Mazurach. Przed pięciu np. laty płacono tam za morgę (magdeburską) po 150 do 200 marek. A zatem epidemia anormalnego podbijania wartości ziemi zapanowała obecnie i w dzielnicach Prus Wschodnich. Polacy bowiem, dzięki gospodarce komisyi kolonizacyjnej (?), rozporządzają w tym kierunku olbrzymiemi sumami.

A zatem — zdaniem „Berl. Tageblattu“ — tylko komisya kolonizacyjna sprawia, że Polacy mogą dziś przepłacać ziemię i wykupywać Niemców. Gdyby tak było rzeczywiście, „Tageblatt“ powinien wysnuć z tego wniosek, że należy znieść komisyę kolonizacyjną, jako oddziaływającą tak szkodliwie dla interesów niemieckich na stosunki na kresach wschodnich. Lecz „Tageblatt“ wyłącznie do innego dochodzi wniosku, bo zamieszcza to zestawienie głównie w celu — nakłonienia rządu do wywłaszczenia.

Na szczęście nie brakuje także innych głosów w prasie niemieckiej, zapatrujących się daleko trzeźwiej na tę sprawę. Tak n. p. w radykalno-liberalnym tygodniku „März“ zamieszcza niejaki Herman Kötschke dłuższą rozprawę o polityce antypolskiej. Autor jest przekonany, że wywłaszczenie nie zostanie zastosowane. Co do tego punktu panuje między ministrem rolnictwa a kanclerzem zupełna zgodność zdań. Zresztą całą obecną politykę rządu względem Polaków uważa p. Kötschke za chybioną, mianowicie także politykę szkolną, dzięki której Niemcy, nie znając języka polskiego, ulegać muszą w walce ekonomicznej Polakom, władającym dwoma językami. Kolonizacyę uważa autor za bardzo pożyteczną, ale mniej ku zwalczaniu Polaków, niż ku rozbiciu niemieckiej wielkiej własności — podstawy junkrów pruskich.

To ostatnie wyznanie jest szczególnie dla konserwatystów niemieckich bardzo cenne.

Na zakończenie przytaczamy jako curiosum głos, który dowodzi, do jakiego stopnia posuwa się ignorancya niemiecka w kwestyach polskich. Otóż niejaki dr Weitz, inspektor policyi kryminalnej, odkrył nowe niebezpieczeństwo grożące Niemcom i to ze strony — Towarzystwa „Straży polskiej“ w Krakowie.

Dokonał on nadzwyczajnego odkrycia, że świeżo założona „straż galicyjska“ rozciąga z Krakowa swą sieć na Królestwo Polskie, na całe Niemcy oraz na Paryż, Londyn i Nowy Jork. Twierdzi on dalej, że „straż galicyjska“ utrzymuje na wschodzie i zachodzie Niemiec liczne biura porady prawnej, kierowane przeważnie przez adwokatów. W końcu swego artykułu dr Weitz nawołuje społeczeństwo niemieckie do zebrania funduszu w kwocie 20 do 30 milionów marek celem przeciwdziałania polskiemu bankowi ludowemu z licznemi jego filiami i bogatemi środkami. Bank ten wytworzył bowiem w ciągu ubiegłych lat dziesięciu silny polski stan średni i zagraża jakoby bardzo poważnie niemczyźnie.

Poczciwa „Straż polska“ w Krakowie, której działalność nawet w Galicyi jest ledwie dostrzegalna — urosła więc w wyobraźni pruskiego urzędnika kryminalnego do rozmiarów instytucyi, zagrażającej olbrzymiej Rzeszy niemieckiej!

Z letnich siedzib.

Z Karlowych Warów.

W połowie sierpnia.

Niech żałuje, kto nie widział Karlsbadu, ubranego w złoty płaszcz słońca. Nikt ze stalszych bywalców tego rzeczywiście wszechświatowego zdrojowiska nie zapomni tego lata, tej wspaniałej, bezustannej pogody, tego pysznego rozkwitu lasów na otaczających górach.

Naogół deszcz jest częstym gościem w Karlowych warach; bywa nawet natrętnym i dokuczliwym. W tym roku bezlitośna spiekota i susza mordercza, gnębiąca miasta wielkie, tutaj panowała łagodnie. Nie trzeba było, jak w New Yorku, chodzić w samej tylko bieliznie po ulicach; owszem wieczorami i w nocy zawiewał miły, życzliwy chłód. We dnie zmęczył nieraz skwar, ale nie za bardzo. Temperaturę jak gdyby zamówiły i wymierzyły świetne elegantki, przybyłe z obu półkul, żeby módz swobodnie paradować na „Corso“, to jest na Alte Wiese w swoich olbrzymich piorach, „reiherach“, „pleureusach“ i t. p. w płaszczach i kostyumach lekkich, jak gaza Puka ze „Snu nocy letniej“. Chyba nigdy jeszcze defilada pięknego dekoltu i mnóstwa tkanin przezroczystych, a właściwie tylko zamaskowanej ziekka nagości nie była tak nieskrępowaną i nie cieszyła się taką absolutną rękojmią, że nie spadnie deszcz i nie poplami świetnych tkanin, szalów, tkanych złotem i srebrem, trzewików wszelkich możliwych kolorów, różnych okryć w niesłychane desenie i nieskończonej skali barw, dopuszczalnych w dzisiejszej modzie...

Albowiem Karlsbad przy stałej pogodzie, to przedewszystkiem wielka wystawa, demonstracya całego piękna i fantazyi ostatnich mód. Jest na co patrzeć, co podziwiać; jest z czego żartować i nie brak też pola do zupełnie poważnych uwag na temat niezaprzeczonego smaku dzisiejszych ubrań. Napewno żadna z dotychczasowych mód nie zbliżyła do tego stopnia krawieczczyzny i konfekcyi ze sztuką i artystyczną swobodą kombinacyi. Niema szablonu, nie obowiązuje żaden określony rodzaj i model. Wszystkie style, wszelkie reminiscencye, wszelkie koncepty z niewątpliwą przymieszką, a może nawet tłem zmysłowości, są uprawnione.

Nie chcę przez to powiedzieć, żeby tej galeryi nie psuły prawdziwe „kicze“ i karykatury ubrań. Cały półświatek, który przysłał w tym roku podobno aż 1500 przedstawicielek-kokot, oraz rywalizujące w nim pod względem przesady i krzykliwej jaskrawości panie z wschodniej Galicyi i żydówki z Rosyi — to odwrotna strona medalu. Majątki wpakowane w monstrualne kapelusze, w brylanty i perły, byłyby drażniącą pokusą dla najcnotliwszego z bandytów warszawskich.

Dopiero na drugiem miejscu stoi Karlsbad, jako miejsce kuracyjne; na pierwszem — nie umówiony kongres arystokracyi, plutokracyi i parweniuszów. Ale obie te strony są z sobą w bliskim związku. Zarząd kąpielowy wie, że musi się dostroić do wysokości zadania i uczynić to potrafi. Administracya jest prawie wzorowa. Potrzeba wielkiej kultury, sztuki i taktu, ażeby utrzymać w karbach ten wielki natłok u źródeł, życie uregulować, stosunek do miejscowej ludności uprzyjemnić. Nikt tutaj nie czuje policyj ani brutalności, a jednak panuje ład i wygoda. Karlsbad jest szczytem zrozumienia własnego interesu i umiejętności pochwycenia tonu publiczności wybredniejszej. Umie być względnym dla biedaków i chociaż wie doskonale, że posiada wody nieocenionej leczniczej wartości, nie panoszy się i nie wyzyskuje zbytnio.

Słyszę często utyskiwania na drożyznę i ostro, lekceważące krytyki. Skarżą się i urągają parafianie, wystrojeni prostaczkowie, których przeraża wielka skala europejska urządzeń. Nie umieją się oni znaleźć wśród zwyczajów i cech odmiennych i nie widzą, że choć płacą drożej, dostają do jedzenia i picia rzeczy doskonałe nieraz, a zawsze dobre. Po strasznej kuchni pruskiej, jedzenie w Karlowych Warach jest poprostu wyborne, kawa i nabiał znakomite, pieczywo smaczne i lekkie, usługa sympatyczna, ceny jednostajne, swoboda przynoszenia własnych produktów nieograniczona. Ludzie rozumniejsi z początku gderzą, ale wnet tak się przyzwyczajają do tutejszego urządzenia życia, do spożywania na świeżem powietrzu u podnóża gór, wśród drzew i kwiatków, że im się wyjeżdżać nie chce.

Nie wszyscy przytem wiedzą, że obok kawiarni, w których ceny są wyższe i ujednostajnione według normy Puppa, Posthofu, Kaiserparku, i t. p. powstał cały szereg kawiarń miejskich i mleczarń z cenami znacznie mniejszemi, w a nich produkty nie są gorsze, tylko urządzenie skromniejsze i skala mniejsza. Wógóle znający lepiej Karlsbad znajdzie w nim mnóstwo udogodnień i uprzystępnień, których na razie nie podejrzewa. I inaczejby być nie mogło. Na olbrzymią cyfrę 60 tysięcy gości iluż byłoby w stanie sprostać tym cenom życia i mieszkań, które nowicyuszom najpierw wpadają w oczy, na Alte Wiese i na ulicy Marienbadzkiej?

Dla publiczności inteligentniejszej, która nie wyrzeka się rozrywki szlachetniejszej i nie uważa, że picie wód i kąpiele powinny pochłaniać całą energię duchową — istnieje tu jedno wielkie dobrodziejstwo: trzy poważne koncerty tygodniowo o charakterze symfonicznym. Oczywiście nie mówię tu o całem mnóstwie zwykłych, codziennych zdrojowych. Orkiestra symfoniczna, prowadzona przez bardzo zdolnego kapelmistrza, p. Mauzera, wykonywa bez zarzutu, a często z namaszczeniem, niekiedy nawet znakomicie najświetniejsze symfonie z literatury muzycznej świata Polaka jedno może zastanowić: że na tysiąc bywalców Posthofu, nie znajdzie więcej nad 2—3 Polaków. Przychodzi mnóstwo Węgrów, Anglików, Niemców — rzecz prosta Czechów, bardzo wielu Rosyan — Polacy uciekają od poważnej muzyki, jak od ognia. A bawi ich tutaj w każdej porze kilka tysięcy. Gdzie wtedy są i co robią? Przy zielonych stolikach. Jeden z właścicieli większych jadłodajni nazywa stoliki do gry w karty — „polskimi stolikami“ (Polnische Tische).

Gdy wykonywano — nawiasem mówiąc świetnie — szóstą a potem piątą symfonię Czajkowskiego, Rosyanie wypełnili cały Posthof; na koncercie zaś polskim z Chopinem, Karłowiczem, Moniuszką i innymi — było ich może 5. Do wykonania zaś zapowiedzianej kompozycyi Różyckiego „Anhelli“ — nie przyszło, mimo starań i życzeń kilku z nas i mimo najlepszej chęci p. Mauzera. Cofnął się, tłomacząc bardzo słusznie: panowie Polacy od muzyki poważniejszej stronią, a dla innych narodowości symfoniczna muzyka polska jest jeszcze zbyt nową...

C. J.

Kronika.

Kraków, 21 sierpnia.

Nowe prywatne gimnazyum OO. Augustyanów w Prokocimiu. Przed rokiem nabyli krakowscy OO. Augustyanie posiadłości Prokocim z pałacem i obszernym parkiem, należącym dawniej do ś. p. Jerzmanowskiego, za cenę 600.000 koron. Idąc śladem OO. Pijarów, zakładają OO. Augustyanie w Prokocimiu we dworze nowe, prywatne gimnazyum. Tak sale szkolne, jak i mieszkanie dla uczniów mieścić się będą na razie w zabudowaniach dworskich. Zakład ten, przeznaczony w pierwszej linii dla zamożniejszych uczniów, otwarty zostanie dnia 10 września b. r.

Wczoraj w Prokocimiu odbyła się pewnego rodzaju instalacya OO. Augustyanów na nowej posiadłości, z okazyi otwarcia kaplicy, ufundowanej we dworze dla okolicznego ludu przez zakon. Kaplicę tę, dzieło krakowskiego budowniczego p. Kazimierza Brzezińskiego, poświęcił ks. biskup Nowak. W uroczystości wczorajszej wzięli udział liczni przedstawiciele kleru świeckiego i zakonnego, dalej wiceprezydent dr Szarski, burmistrz miasta Podgórza poseł Marywski, starosta podgórski p. Bodnar, i inni.

W czasie obiadu, który się odbył w pięknej, stylowej sali we dworze, zabrał głos przeor ks. Grzegorz Uth, witając licznie zgromadzonych gości.

W odpowiedzi podniósł ks. biskup Nowak z uznaniem, że OO. Augustyanie, aczkolwiek Bawarczycy, nauczyli się po polsku i w najlepszej wierze pragną pracować dla naszej ludności, oraz życzył im najlepszych rezultatów ich pracy.

Wkońcu jeszcze nadmienić wypada, że OO. Augustyanie fundując kaplicę we dworze prokocimskim, nie zapomnieli także o dawnym właścicielu, mianowicie postarali się o umieszczenie w tej kaplicy marmurowej tablicy pamiątkowej z wierną podobizną ś. p. Jerzmanowskiego, zaopatrzoną odpowiednim napisem.

Turcy w Krakowie. Wczoraj zwracało uwagę po ulicach Krakowa kilkunastu studentów tureckich, słuchaczów leśnictwa z Konstantynopola, przybyłych do naszego miasta na wycieczkę; ubrani w aksamitne turystyczne kostyumy, w tureckich fezach, byli przedmiotem ogólnego zaciekawienia. Oprowadzał ich po Krakowie p. Rayski, b. inżynier w Turcyi. Wycieczkę podejmował Związek turystyczny. Przez cały wczorajszy dzień zwiedzali pamiątki Krakowa. Dzisiaj wyjechali do Niepołomic pod przewodnictwem radcy p. Nawratila, celem zwiedzenia tamtejszych domen.

Wpisy do wyższej szkoły przemysłowej i na oddział artystycznego przemysłu, odbywać się będą w kancelaryi dyrekcyi szkoły przy ul. Gołębiej l. 20 w dniach od 1 do 4 września 1911 w godzinach od 10 do 12 przed południem.

Napad. Wczoraj wieczorem napadło trzech robotników: Adam Zych, Józef Nędza i Józef Krupa na żołnierza od tutejszego trenu M. K. na ul. Lubicz; jeden z napastników wyjął nóż i zadał nim żołnierzowi ciężką ranę w piersi. Żołnierza opatrzyło pogotowie, napastnikami zajęła się policya.

Włamanie. Wczoraj wieczorem włamali się nieznani sprawcy do skiepu fryzyerskiego Salomona Gallera na Stradomiu przez okno i skradli złoty zegarek oraz pewną część gotówki. Sprawcy dotychczas nie wyśledzeni.

Bójka. Wczoraj pobili się na Dębnikach murarze, podpiwszy sobie w pewnej tamtejszej restauracyi. Najgorzej wyszedł na tej bójce robotnik Mikołaj Wyżga, bo go nożem ciężko po głowie poraniono. Zaopatrzyło go pogotowie ratunkowe.

Kradzieże w rzeźni miejskiej. W ostatnich czasach popełniono w tutejszej rzeźni miejskiej kilka kradzieży, mianowicie zabrano większą ilość gotowego mięsa. Policya aresztowała niejakiego Iwana Miśkę, robotnika — podejrzanego o powyższe kradzieże.

Kościelny złodziej. Aresztowano wczoraj 30-letniego mężczyznę, nazwiskiem Rybiński fase Oczkowski, podejrzanego o kradzież pieniędzy z kościelnych puszek; znaleziono przy nim dwa trzcinowe pręty, oblepione silnym lepem; za pomocą tych prętów wyciągał on pieniądze z puszek. Odstawiono go do sądu.

Aresztowanie. Dwaj znani policyi kieszonkowcy Jakób Bałun vel Buchner, pochodzący z Chrzanowa oraz Wojciech Filipek zostali wczoraj aresztowani za kradzież zegarków, popełnioną na dworcu kolejowym. Odstawiono ich pod telegraf.

Z kraju.

Koncert kompozytorski w Rabce. Z Rabki donoszą: Wśród koncertów, jakich nam dostarczyła mocno ożywiona Rabka, mieliśmy jeden muzycznie poważny, w którym zapoznaliśmy się z kompozytorskim, wybitnym talentem p. Jadwigi Sarneckiej.

Program zwarcie i zajmująco zestawiony, rozsnuł przed nami rozmaite formy jej twórczego wyrazu. W kunsztownej formie przewijały się przed nami głębokie a proste, lub rwące rozpędową siłą tematy, począwszy od znanych już „Waryacyj“ es-moll, a skończywszy na pełnym poezyi Romansie i Balladzie cis-moll, nagrodzonej na konkursie Chopinowskim we Lwowie.

Z radością witaliśmy w niej talent już o pełnej samowiedzy twórczej i opanowanej swoistej formie. Pozostało nam tylko jedno życzenie, aby miłośnicy muzyki więcej mieli sposobności z utworami jej bliżej i lepiej się zapoznać, bo stanowią wyjątkowo wybitny moment w naszej współczesnej muzyce.

Tarnów. (Katastrofa budowlana. — Pierwsza jazda tramwaju elektrycznego. — Nieszczęśliwy wypadek.)

Nieszczęśliwa ofiara katastrofy budowlanej — o której donosiliśmy — nadporucznik 57 pp. Adolf Malik, przewieziony do szpitala garnizonowego w Krakowie, celem dokonania operacyi, skonał tam w niedzielę rano około godziny 5-tej. Tutejsza komenda otrzymała natychmiast telegraficzna wiadomość. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie. Druga ofiara tejsamej katastrofy Ita Aussenberg z Krzyża pod Tarnowem, zaopatrzona przez lekarza miejskiego dra Pilzera, jest jeszcze ciężko chora; jest jednak nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Przy nader licznym udziale publiczności ruszyły w piątek, dnia 18 bm. pierwsze dwa wozy tramwajowe przez ulice naszego miastach. We wozach znajdowali się członkowie magistratu z burmistrzem na czele i wszyscy inżynierowie miejscy. Próby wypadły dobrze i od bieżącego tygodnia odbywać się będą ciągle próbne jazdy mające na celu wyszkolenie personalu tramwajowego, poczem nastąpi dopiero kolaudacya i oddanie tramwaju do publicznego użytku. Zainteresowanie pierwszą jazdą tramwaju było bardzo wielkie, tak, że tłumy publiczności wyczekiwały całemi godzinami wzdłuż toru. Wozów tramwajowych dostarczyła sanocka fabryka wagonów- są one tak pięknie wykończone, że podobają się ogólnie i posłużą krajowej fabryce za znakomitą reklamę. Wozy podzielone są na dwie klasy, jednakowo zupełnie wewnątrz urządzone.

Przed dworcem kolejowym pozostawił onegdaj Jan Chojda, woźnica, powożący u Jerzego Matejki z Rzuchowej, konie swoje bez dozoru. Na widok wozu automobilowego konie się spłoszyły, popędziły wzdłuż ulicy Krakowskiej i rozbijając bryczkę i latarnię gazową, poraniły ciężko Maryę Badowską. Z trudem udało się pełniącemu służbę policyantowi powstrzymać spłoszone zwierzęce u wylotu ul. Urszulańskiej.

Niewłaściwość. Z Witowa donoszą nam o przykrem zajściu, wywołanem tam w kościele przez oficerów. Mianowicie dnia 18 b. m., jako w dniu urodzin cesarza, po odprawieniu mszy galowej, na której prócz przedstawicieli władz miejscowych, była obecna i generalicya, stojąca kwaterą w okolicach Czarnego Dunajca, Po nabożeństwie zaintonował proboszcz „Boże wspieraj“ — a pp. oficerzy wśród uśmiechów podjęli melodyę i zaczęli śpiewać „unser Kaiser unser Land“ i cały hymn do końca odśpiewali w języku niemieckim. Wywołało to wzburzenie wśród licznie zebranej polskiej publiczności, boć przecie we Witowie Niemców niema. Władze wojskowe powinny wkroczyć i pouczyć pp. oficerów, że w polskiem kościele nie wolno śpiewać po niemiecku pieśni, zaczętej przez kapłana po polsku.

Z Jaremcza donoszą: Skutkiem ciągłych słot i chłodu Jaremcze, jak i inne letniska pustoszeją z dnia na dzień. Pociągi przepełnione są letnikami, którzy już opuszczają te miejscowości. Ruch turystyczny nader słaby. Przyczyną opustoszenia jest i to, że cena mieszkań jest do nieuwierzenia wysoka.

Komitet akademicki urządził wielką wycieczkę do tej miejscowości, połączoną z konkursem piękności. W sądzie zasiadali pp. M. Spechler i A. Krauthammer. Pierwszą nagrodę otrzymała panna R. Zuckermanowna z Kołomyi, drugą panna H. ze Stanisławowa, trzecią wreszcie panna B. ze Lwowa.

Grady. Na całem Pokuciu burze gradowe poczyniły ogromne szkody w plonach. Okolice między Stanisławowem a Kołomyją mają wybite do cna stojące jeszcze na zboża. W Turce spadł tak wielki grad, że zaścielił pola warstwą do 3 dcm. grubą. Plony zostały zupełnie wybite.

Sanok nawiedziła we czwartek w południe straszna nawałnica. Deszcz lał jak z wiadra, a zarazem siekł gęsty grad, w postaci kawałków lodu. Trwało to tylko około 10 minut, ale przez ten czas ziemia pokryła się grubą warstwą lodu, a na polach przybite zostały jarzyny i stojące na pniu zboże, mianowicie proso i hreczka, zupełnie do ziemi.

Otwarcie nowych przystanków osobowych. Dyrekcya kolei donosi nam: W obrębie dyrekcyi kolei państw. we Lwowie, otwartym będzie w dniu 1 września b. r. na szlaku Chyrów-Stryj, przystanek osobowy Kulczyce, położony między stacyami Sambor i Dublany-Kranzberg, a na szlaku Lwów-Stojanów otwiera się dla ruchu ogólnego z dniem 20 b. m. stacyę Rudańce, położoną między stacyami Zapytów i Kłodno-Żółtańce.

Przystanek osobowy Kouty, położony na szlaku Krasne-Brody, urządzony dotychczas dla ruchu osobowego i pakunkowego, otwiera się z dniem 25 sierpnia b. r. także dla ruchu towarowego w ładugach całowozowych z wyjątkiem przewozu żywych zwierząt, materyałów wybuchowych i samozapalnych.

Ze zdrojowisk. Według ostatniej listy, przybyło do Rabki od 1 maja do 16 sierpnia ogółem rodzin 1.100, osób 3.327.

O „Dom polski“ w Mor. Ostrawie. Piszą nam: W niedzielę 13 b. m. odbył się w Mor. Ostrawie w sali Domu polskiego publiczny wiec w sprawie Domu polskiego. Wiec zgromadził przeszło 600 osób z całej okolicy. Przewodniczył p. Bol. Włodek z Pol. Ostrawy. Referentem był p. Miciński z Gruszowa. Podniósł on, że upadek Domu polskiego wywołałby upadek życia polskiego na kresach; ludność polska nie miałaby należytego punktu zbornego, pozbawiona byłaby swej strzechy własnej. Po licznych przemówieniach uchwalono następującą rezolucyę:

1. Zgromadzeni przedstawiciele wszystkich Towarzystw polskich z zagłębia ostrawskiego w liczbie przeszło 600, w czem jest znaczna ilość członków T. S. L., w głębokiem poczuciu niebezpieczeństwa, jakie „Domowi Polskiemu“ zagraża — proszą usilnie T. S. L., by wyżej wymieniony dom na własność nabyło, tudzież proszą, by mająca się budować nowa szkoła wydziałowa i ludowa, na parceli obok „Domu polskiego“ się znajdującej, wystawioną być mogła.

2. Zebrani proszą dyrekcyę „Tow. budowy Domu Polskiego“ o poczynienie możliwych kroków, aby T. S. L. sprawę kupna domu ułatwić.

3. Ludność polska zagłębia ostrawskiego, wzięta we dwa ognie, z jednej strony bowiem grożą jej Niemcy, z drugiej Czesi — znajduje się w bardzo ciężkich warunkach. Bez pomocy towarzystw oświatowych, bez różnych placówek narodowych musiałaby uledz wynarodowieniu. Towarzystwa oświatowe uginają się pod coraz większymi ciężarami, Śląska „Macierz Szkolna“ zmuszoną jest z powodu wielkiego niedoboru do zwinięcia kilku zakładów naukowych! Nie lepiej też z innemi placówkami narodowemi. W najbliższym czasie ma paść na licytacyi „Dom Polski“ w Morawskiej Ostrawie.

Na tem wiec po dwugodzinnych obradach zamknięto.

Z Król. Polskiego.

Z Warszawy. (Zawalenie się sklepienia. Ucieczka skazanych na ciężkie roboty).

W sobotę w nowobudowanej 4-piętrowej kamienicy p. Lisensohna przy ul. Chłodnej l. 4 zawaliło się sklepienie parterowe, grzebiąc pod gruzami znajdującego się podówczas w piwnicy robotnika ciesielskiego Fr. Lipkę (l. 35). Wydobyto go z pod gruzów jeszcze żywego, zmarł jednak, nim przybyło pogotowie ratunkowe. Osierocił żonę i pięcioro drobnych dzieci.

Doraźnie przeprowadzone śledztwo ustaliło, iż zawalone sklepienie było systemu żelazno-betonowego; budował je inżynier Poconowski, bez aprobaty kierującego robotami budowniczego p. K. Gadomskiego na żądanie właściciela posesyi. Jednym z zasadniczych powodów było zbyt płytkie wmurowanie sklepień.

W chwili katastrofy pod sklepieniem znajdował się jeszcze jeden robotnik, który ocalał jedynie dzięki temu, iż znajdował się z prawej strony, podczas, gdy cały ciężar runął na stronę lewą.

Z więzienia w Mokotowie, gdzie czasowo przebywają skazani na ciężkie roboty, uciekło w sobotę sześciu więźniów. Uciekli, wyłamawszy ściany w oddziale fabrycznym wyrobów papierowych, gdzie w ciągu dnia zajęli byli przy pracy.

Ucieczkę dostrzegł jeden z dozorców; na wszczęty alarm rzucono się w pogoń za zbiegami. W pobliżu fortu Szczęśliwice, przy pomocy żołnierzy, schwytano trzech; pozostali trzej: Teodor Biszek, Jan Samorek i Stanisław Skłodowski nie zostali schwytani. Wszyscy ci więźniowie skazani byli na kilkoletnie roboty ciężkie.

Lotnictwo w Warszawie. Sobotnie loty w Warszawie należały do najpiękniejszych, jakie Warszawa widziała. Jednocześnie unosiło się nad Warszawą trzech ludzi. Na wszystkich ulicach, bo zewsząd byli dostrzegalni, loty ich sprawiały sensacyę, przechodnie stawali śledząc wzrokiem maszyny latające, wybiegano na balkony, wychylano się z okien, byle dojrzeć śmiałych lotników, czy to gołem, czy uzbrojonem w dalekowidz okiem.

Warkot silnic i przesuwające się w przestworzu białe samoloty, wywołały ogólne poruszenie, cała niemal Warszawa miała na ustach aeroplany. Zwłaszcza budził podziw p. Jankowski, który zataczał śmiałe koła ponad miastem.

Rezultat lotów był następujący: P. Sławorosow na Etrichu był w powietrzu 41 minut i osiągnął wysokość 600 metrów. P. Lerche również na Etrichu przebywał w przestworzach 1 godz. 33 minut i osiągnął wysokość 1500 metrów, czyli zdobył podwójny rekord: czasu i wysokości. P. Jankowski na Bleriocie szybował przez 12 minut i osiągnął wysokość 790 metrów.

Zwiększenie szybkości pociągów w Królestwie. Jak już donosiliśmy, na kolei warszawsko-wiedeńskiej dokonano prób zwiększenia szybkości pociągów kuryerskich. Próby w pierwszych dniach wykazały, że ogólny zysk na czasie wynosi 30 m. na przestrzeni Warszawa-Granica.

Przez Warszawę do Ameryki. Pisma warszawskie donoszą: Zarządy kolejowe w Królestwie otrzy-

mały wiadomość o nowej osobowej komunikacyi bezpośredniej, kolejowej i parostatkowej, od Kalisza lub Aleksandrowa przez Moskwę, całą Syberyę, do Kanady. Pociągi z Władywostoku będą szły do Londynu przez Moskwę i Warszawę; do Berlina przez Wierzbołowo, i do Paryża przez Warszawę lub Wierzbołowo.

Szczegółowe warunki tej nowej komunikacyi są obecnie rozważane na konferencyi międzynarodowej komunikacyi osobowej w Londynie z udziałem przedstawicieli rządu rosyjskiego.

Z Łodzi. (Wzloty w Łodzi. — Handel w pow. łódzkiem).

W d. 27 b. m., w Rudzie Pabjanickiej, na polu wyścigowem, odbędą się wzloty na aeroplanach systemu Bleriota i Etricha. Latać będą pp.: Supniewski i Kajdanow z Warszawy, oraz p. Henryk Chlebowski z Łodzi. Zapowiedziane wzloty wzbudziły duże zainteresowanie.

Według statystyki urzędowej ogólny obrót w zakładach handlowych pow. łódzkiego, których było 1294, wynosił w roku ubiegłym 3,414.915 rubli, wzrósł więc w porównaniu z rokiem poprzednim o 900,000 rubli.

Tragiczna śmierć. Z Łodzi donoszą: Ofiarą fatalnego wypadku padł fabrykant tutejszy S. D. Ursohn. Wyszedł on był onegdaj na balkon swego mieszkania, aby zaczerpnąć świeżego powietrza. Mężczyzna wysoki, oparł się o niską baryerę balkonu, przechylił się i... straciwszy równowagę, spadł na bruk, ponosząc śmierć na miejscu. Fatalny wypadek wywołał wielkie wrażenie w szerokich kołach znajomych ofiary.

Wielki pożar od pioruna. Z Radomia donoszą: We wsi Skronina uderzył onegdaj piorun w stodołę napełnioną tegorocznym zbiorem. Płomienie szybko przeniosły się na sąsiednie budynki, przyczem spłonęło 20 zagród włościańskich razem z budynkami, stodołami, oborami oraz plon całoroczny, 25 rodzin, składających się ze 120 osób, zostało bez dachu i chleba. Spalone budynki ubezpieczone były na rb. 4900, reszta zaś wcale jeszcze nie była ubezpieczona. Zboża, siana i inwentarza spłonęło na rb. 8.000.

Samobójstwo polityczne. „Kuryer Wileński“ donosi z Grodna, że w tamtejszym klubie wojskowym grupa oficerów rozmawiała o przyczynach porażki Rosyan w wojnie z Japonią. Dzięki takiemu tematowi, zwykła pogawędka towarzyska wkrótce przybrała charakter kłótni, w czasie której jeden z obecnych, porucznik 101 permskiego pułku piechoty, Polak Zapolski, uczestnik obrony twierdzy portarturskiej i ciężko raniony, w obecności wszystkich zastrzelił się na miejscu. — Dnia 12 sierpnia został pochowany na miejscowym cmentarzu katolickim bez oddania zwykłych honorów wojskowych.

Nowa szykana antipolska. Jak donosi „Riecz“, rozporządzeniem ministeryalnem zakazano zupełnie przyjmowania Polaków na posady przy nowobudującej się kolei Podolskiej, wbrew poprzednim pogłoskom, że Polacy tam będą przyjmowani podług zwykłej procentowej normy.

Skutki suszy w Królestwie. Długotrwała susza zaczyna się już dawać we znaki nawet wielkiemu przemysłowi w Zagłębiu. Z powodu obniżenia się poziomu wód w rzeczułkach i strugach, fabryki mogą zostać wkrótce bez wody. Niektóre fabryki posiadają jeszcze wodę, lecz gdyby susza potrwała dłużej, grozi im brak wody, który może spodować nawet chwilową przerwę produkcyi.

Wskutek suszy w Piotrkowskiem spodziewany jest nieurodzaj ziemniaków. Cena ziemniaków podskoczyła już do 2 rubli 50 kopiejek za korzec, a zwyżka spodziewana jest do 4 rubli.

Mieszkańcom Warszawy daje się odczuwać dotkliwie brak nabiału. Przyczyną tego braku są nadmierne upały, oraz choroba wśród bydła, panująca również z powodu upałów i braku paszy. Dostawcy zmniejszyli dostawę prawie o połowę. Wobec tych warunków, ceny nabiału podskoczyły w górę.

Ze świata.

Szykany pruskie. Jak wiadomo, rząd pruski wydał rozporządzenie, że dzieci, młodsze, niż lat 14, nie będą dopuszczane przez swoich rodziców na roboty polne. Pruskie władze pograniczne z wielką ścisłością zaczęły stosować rozporządzenie to i robią trudności nawet dzieciom starszym w wieku lat 15 — 16. Żądają mianowicie przedstawienia sobie wyciągów z metryk dzieci, przetłomaczonych na język niemiecki i poświadczonych przez naczelnika powiatu.

Jubileusz uczonego. Edward Suess, były profesor uniwersytetu w Wiedniu i były prezes tamtejszej Akademii umiejętności, święcił wczoraj 80 rocznicę swoich urodzin, przyczem odbierał zewsząd gratulacye. Profesor Suess, uczony światowej sławy, który geologię pchnął na nowe tory, wykładał tę naukę przez długie lata na uniwersytecie w Wiedniu, a między jego uczniami znajdowało się dużo Polaków, [illegible] wśród wielu dr Szajnocha, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież dr Dunikowski profesor uniwersytetu we Lwowie.

Rewelacye o ministrze wojny. Budapeszteński dziennik „Magyar Hirlap“, a za nim prasa wiedeńska podaje następujące szczegóły o przesileniu w sprawie min. wojny bar. Schönaicha [illegible]. Rozbieżne zapatrywania bar. Schönaicha i szefa sztabu generalnego Conrada-Hötzendorfa już wystąpiły podczas ostatniej sesyi delegacyj węgierskich. Wiedziano o tej porze, że bar. Schönaich jest przedstawicielem zapatrywań cesarza, a Conrad-Hötzendorf zapatrywań następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda. Wiedziano także, iż [illegible] jest po stronie ministra wojny, co jego stanowisko czyniło niezachwianem. Ale bar. Schönaich popełnił błąd taktyczny, [illegible] artykułów, [illegible] arcyksięcia na sprawy wojskowe. [illegible] artykuły [illegible] dradzające [illegible] fachowe informacye. Idąc po nici do kłębka, trafiono, jak powiada „Magyar Hirlap“, do ministerstwa wojny. Wtedy arcyksiążę postarał się o audyencyę u cesarza, któremu przedstawił tę sprawę razem z dowodami. Cesarz natychmiast [illegible] udał się na węgierskiego ministra obrony krajowej Hazaia, ażeby się dowiedzieć, czy ta dymisya wpłynie na stanowisko gabinetu węgierskiego. Minister Hazai oświadczył, że gabinet węgierski ceni osobę bar. Schönaicha, [illegible] na taktykę [illegible] tej chwili [illegible] ministra.

Pożar lasów koło Gossensass w Tyrolu został zlokalizowany dzięki usiłowaniom wojska, miejscowej ludności i około 100 robotników kolejowych. Dla okolicznych miejscowości nie ma już niebezpieczeństwa, ale ugaszenie pożaru nastąpi dopiero po upływie kilku dni. Wprost bajeczny jest powód pożaru. Oto pożar porzuciła lokomotywa kolejowa starego systemu, która przez szereg tygodni wzniecała tam ogień przez rozsypujące się iskry, tak iż gmina Gossensass codziennie wysyłała ludzi do gaszenia ognia w porze, gdy owa maszyna przejeżdżała.

Niedźwiedź w okolicy Meranu przebywa w pasmie gór Gall. Niedawno dwaj wycieczkowcy spotkali się z tym niedźwiedziem. Skutki spotkania były takie, że przerażeni wycieczkowcy uciekli w jedną stronę, a miś w drugą. Zrobiono na niego już dwa razy obławę, ale bezskutecznie.

Miecz św. Wacława, należący do czeskich insygniów koronnych, o którego rzekomem zniknięciu doniosła „Samostatnost“, znajduje się na Hradczynie. Stwierdzono to i ogłoszono urzędownie.

Ofiary strajku w Anglii. Znaczna liczba Amerykanów znajduje się obecnie w Anglii, a jedni z nich pragną resztę feryj przepędzić na kontynencie, drudzy zaś muszą wracać do ojczyzny. Ale ani jedni ani drudzy nie mogą znaleść okrętu, któryby ich przewiózł. Wielu wydało już prawie całe swoje zasoby pieniężne, a są i tacy, którzy mogą stracić posady, jeżeli w oznaczonej porze nie wrócą. Wielki okręt „Wiktorya Augusta“, który miał zabrać 200 podróżnych, wypłynął z portu Liverpoolu, nie czekając na tych podróżnych, którzy zakupili bilety, ale koleją nie mogli się dostać do Liverpoolu. Niektórzy podróżni, chcąc się dostać z Londynu do Southamptonu, ażeby dalej jechać okrętem, wynajęli automobile i zabrawszy tylko podręczne pakunki, pozostawili resztę rzeczy w Londynie, rozporządziwszy, ażeby te rzeczy później im posłano.

Morderstwo z zabobonu. We wsi Broskowca w Serbii wieśniak Pasicz zwabił do swojego domu syna kowala miejscowego, cygana. Zamordował chłopaka, pokrajał zwłoki i ugotował je, a raczej rozgotował tak, że pozostały tylko w całości kości. Wieśniak chciał w ten sposób uzyskać tłuszcz ludzki, który miał mu dać dostęp do skarbów, zakopanych koło sąsiedniego klasztoru. Mordercę uwięziono.

O miliony Ogińskich. „Riecz“ donosi, że dnia 15 b. m. do petersburskiego sądu okręgowego zgłosiła się właścicielka ziemska, p. Gawrońska, i po złożeniu pewnych dokumentów, oświadczyła, że jest legalną spadkobierczynią milionowego spadku po B. ks. Ogińskim, i w tej roli pragnie wystąpić z powództwem cywilnem, w sprawie oskarżenia małżonków Gajdeburowowów o fałszerstwo testamentu ks. Ogińskiego.

Odkrycie obrazu Murilla. Do „Rieczi“ donoszą telegraficznie ze Smoleńska, że znaleziono tam przypadkowo starożytny, bardzo cenny obraz, przedstawiający Chrystusa na rękach u Symeona, malowany — jak orzekli znawcy, którym go pokazano — przez Murilla. Obraz ten został kupiony przez jednego z obywateli Smoleńska w jednym z dworów okolicznych za 5 rubli i wręczony przez niego miejscowej amatorce. Ta, uderzona pięknością dzieła, okazała je kustoszowi galeryi miejskiej im. Teniszewa, a ten znanemu artyście-malarzowi Roerichowi i innym, którzy orzekli, że obraz w każdym razie liczy około 300 lat, a prawdopodobnem jest, że jest pędzla Murilla.

Sfinks carycyński. Przesławny już mnich Heliodor, obłąkaniec na tle czarnosecinno-religijno-patryotycznem, protegowany przez sfery rządowe w swej propagandzie pogromowej, obecnie osiągnął już, zdaje się, rekord. Jak donosi telegraficznie do wczorajszej „Rieczi“ korespondent jej z Carycyna. Heliodor, powróciwszy do Carycyna z jakiejś tajemniczej podróży „za granicę na kongres prawosławnych ludzi, na którym naradzano się nad środkami dla pozbycia się rosyjskich głupców (durakόw)“ — jak się wyraził — wygłosił niesłychaną wprost mowę: „Jako środek walki z wrogami narodu rosyjskiego kongres wybrał wojnę na śmierć. Będziemy teraz walczyć z nieprzyjaciołmi nie tylko słowem, ale i czynem. Z początku myśmy wrogów tylko straszyli, teraz zaczniemy do nich strzelać z karabinów. Zakończenie tej wielkiej sprawy, dla których wyjechałem z Carycyna, będzie początkiem zguby naszych wrogów“.

Zakończył swoją mowę Heliodor następującem wezwaniem: „Powstańcie prawosławni ludzie rosyjscy, podnieście chorągiew buntu w obronie wiary świętej, samodzierżawia i braterstwa narodu rosyjskiego!“ Z okrzykiem: „Strzeżcie się, żydzi i głupcy rosyjscy, Ruś idzie!“ Heliodor otoczony zelektryzowanym tłumem, śpiewającym hymn, udał się do klasztoru, aby odprawić nabożeństwo. Obok Heliodora w procesyi ze wzniesionym do góry rewolwerem szedł jego obrońca przyboczny, nowicyusz zakonny. Drugi z gwardyi niósł olbrzymi drąg, do którego na końcu przymocowane były topór i pika. To obecnie nowy sztandar Heliodora.

Godnem uwagi w tej historyi są nie te wybryki obłąkanego mnicha, ale fakt, że są one nietylko tolerowane, ale protegowane przez władze, wśród których Heliodor cieszy się nawet wielkim autorytetem.

Zmarli:

Tadeusz Gawiński, sekretarz Towarzystwa wyścigów konnych we Lwowie, człowiek młody i nader sympatyczny, znany w szerokich kołach obywatelskich Lwowa, zmarł nagle w Rymanowie, dokąd wyjechał na odbywające się tam wyścigi. Zmarł na udar serca.

Na Dar Grunwaldzki. W Administracyi „Nowej Reformy“ złożył p. Bronisław Misiołek 4 K.

Na „Macierz śląską“ w Cieszynie złożył urząd gminny w Jaworznie 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. dra Władysława Majewskiego.

Dla Towarzystwa Szkoły Ludowej złożyły J. i L. Klimowskie 6 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Adama Grażyńskiego.

Składki. Komitet TSL., który dnia 6 bm. urządził w Czarnym Dunajcu festyn kwiatowy, nadesłał do naszej administracyi za pośrednictwem p. W. Reimschüssla, naczelnika stacyi, jako dochód z festynu 210 koron, przeznaczając 100 na Dar grunwaldzki, 100 kor. na cieszyńską Macierz szkolną, a 10 kor. na wykupno domu Kościuszki w Solurze.

Z kalendarza. W poniedziałek 21 sierpnia: Joanny Franciszki de Ch. w.; we wtorek 22 sierpnia: Tymoteusza i Hipolita mm.; we środę 23 sierpnia: Filipa Benic. w. i Apolinarego.

Wschód słońca dnia 21 sierpnia o godzinie 4 m. 39, zachód o godzinie 6 min. 48; długość dnia godzin 14 min. 09.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 sierpnia termometr doszedł od 12·9 do 24·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 21 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru 15·0 C.; — cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Noc listopadowa“.
W niedzielę: „Paweł I“.
W poniedziałek: „Wesele“.
We wtorek: „Tamten“.
We środę: „Wielki Fryderyk“.
We czwartek: „Warszawianka“ i „Okrężne“.

Teatr w Parku Krakowskim.

W poniedziałek: „Gwałtu co się dzieje“.
We wtorek: „Gwałtu co się dzieje“.
We środę: „Żaki krakowskie“.

Dział ekonomiczny.

* **Zawodowa konferencya robotników krawieckich** odbędzie się w Krakowie w sobotę 26 b. m. w lokalu stowarzyszenia handlowców (ulica Grodzka 68) o godzinie 2·30 po południu. Na porządku obrad znajduje się sprawa ustawy o chałupnictwie i stanowisko robotników wobec tej ustawy.

* **Organizacya przemysłu spirytusowego** wchodzi w życie z dniem 1 września br. Sprzedaż spirytusu rektyfikowanego i denaturowanego oddał Syndykat rafinerów spirytusu w Austryi c. k. uprzyw. austr. zakładowi kredytowemu dla handlu i przemysłu. — Filia tego zakładu we Lwowie zorganizowała biuro sprzedaży spirytusu dla Galicyi i Bukowiny pod firmą: „Oddział spirytusowy filii c. k. uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie“. Celem tej organizacyi jest uzdrowotnienie stosunków konkurencyjnych przemysłu spirytusowego i usunięcie wszelkiej spekulacyi na tem polu z jednej strony, zaś z drugiej podawanie konsumującej ludności jakościowo-doborowego rektyfikowanego spirytusu, oraz rozszerzenie zbytu denaturowanego spirytusu bez nieuzasadnionego podwyższania cen.

Kierownictwo oddziału spirytusowego uprasza interesantów, by zwracali się od 1 września 1911 do oddziału spirytusowego filii c. k. uprzyw. austr. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 7.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 sierpnia.

Z ruchu artystycznego we Lwowie. Lwów zwolna przybiera wygląd normalny. Jakkolwiek daleko jeszcze do końca wakacyj, ale już wiele osób powraca z letnich wywczasów, a wskutek tego i widownia teatru coraz częściej roi się od publiczności. Repertuar operetkowy na razie ciągle jeszcze forsuje powtórkami rzeczy znanych i ogranych. Na dnie najbliższe jednakże afisz zapowiada nowość, a mianowicie „Piękną Risottę“, która naturalnie przychodzi do nas via Wiedeń, gdzie uzyskała kilkadziesiąt spektakli. Premierę dyrygować będzie młody kapelmistrz p. Leszczyński, który do tej pory z pożytkiem pracował, jako korepetytor chórów i solistów. „Piękna Risotta“ będzie ostatnią operetkową premierą w sezonie jesiennym, gdyż wkrótce i dramat powróci z Krynicy i opera rozpocznie swe przygotowania. Nowy komik, który zaprezentował się w „Pannie z laleczką“, prezentuje się nie źle, jako aktor farsowy. Czy operetka zdobędzie w nim pożądaną siłę — wątpić należy.

Debar.

VII. krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej, jak już donosiliśmy, odbędzie się w dniach 8, 8 i 10 września we Lwowie. Zjazd zapowiada się imponująco. Filia Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie prosi wszystkich interesowanych, którzyby w rozsyłce zaproszeń przez przeoczenie zostali pominięci, o zgłoszenie się po ich odbiór w biurze filii Ligi pomocy przemysłowej, Straszewskiego 28.

Aresztowanie mordercy. — Telefonują nam ze Lwowa: Policya zdołała wreszcie aresztować sprawcę morderstwa przy ulicy Długosza. Wczoraj zgłosił się do sądu karnego we Lwowie jakiś człowiek, który chciał odwiedzić jednego z więźniów. Dozorcy poznali w przybyłym byłego „pensyonaryusza“ tego więzienia, a zarazem domniemanego mordercę z ulicy Długosza, a to na podstawie rysopisu policyjnego. Zatelefonowano więc natychmiast po policyę.

Aresztowanego odprowadzono do komisarza policyi Pisarskiego, który prowadzi śledztwo w tej sprawie. Aresztowanym jest 25-letni Julian Halicz; swego czasu był kolporterem, później nie miał żadnego zajęcia. Brał on udział w kilkunastu większych włamaniach we Lwowie i kilka razy siedział już w więzieniu.

Katastrofa budowlana. W sobotę wieczorem zawaliła się przy ulicy Berka Joselowicza l. 15 ściana parterowego domu. Przyczyną wypadku, który na szczęście nie pociągnął za sobą żadnych ofiar, było wybranie ziemi z pod tej ściany.

Echa strajku angielskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 21 sierpnia)

Przymusowe bezrobocie.

Londyn. Ponieważ skutkiem strajku kolejowego musiano zagasić ogień w wielkich piecach hut, 50.000 robotników w Rotherham było bez pracy. Podobnie i w Middlesborough wiele tysięcy robotników było bez pracy.

Starcia w Dublinie.

Dublin. Ubiegłej nocy przyszło tutaj do zajść, ponieważ roznosiciele gazet chcieli przeszkodzić doręczaniu gazet przy pomocy wozów. Zebrał się wielki tłum. Policya wkroczyła. 31 policyantów i 100 osób cywilnych odniosło rany. Aresztowano 26 osób.

Jeszcze strajkują.

Liverpool. Na zwołanem na wczoraj wieczorem przez komitet strajkowy zgromadzeniu postanowiono wezwać wszystkich marynarzy, robotników portowych, woźniców, przewodników okrętowych, oraz wszystkich członków przemysłu żeglugi, stojących pod wpływem komitetu, aby pracy jeszcze dzisiaj nie rozpoczynali, ponieważ brak jeszcze rezultatu konferencyi z robotnikami ładującymi towary. W grę wchodzi 50.000 robotników.

Londyn. Kolejarze wracają spokojnie do pracy. Na głównym dworcu w Londynie dziś ruch normalny.

Na prowincyi jednak w kilku miastach powrót kolejarzy do pracy natrafia na trudności, zwłaszcza w Manchester, gdzie kolejarze odrzucili rezolucyę, wzywającą do powrotu do pracy.

W Lincoln, w nocy z soboty na niedzielę przyszło do starć. Tłum zaatakował sklepy i stacyę. Wojsko przywróciło porządek.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 21 sierpnia.

O ugodę czesko-niemiecką.

Praga. W organie p. Masaryka „Nowa Doba“ oświadczył pewien wybitny poseł czeski, że czescy agraryusze i narodowi socyaliści tak długo nie chcą nic wiedzieć o kombinacyach co do większości w parlamencie, dopóki Sejm czeski nie zostanie uruchomiony. Co więcej, zanim przedłożenia wojskowe wejdą pod obrady Izby posłów, muszą być w Pradze wdrożone kroki, celem uruchomienia Sejmu, jeżeli już nie będzie można załatwić całej ugody.

Z Ischlu.

Ischl. Ambasador przy Watykanie ks. Schoenberg-Hartenstein, został wczoraj przedpołudniem przyjęty przez cesarza na audyencyi, a następnie otrzymał wraz z żoną zaproszenie na obiad do cesarza.

Kartel naftowy.

Wiedeń. Kartel rafineryj naftowych austryackich i węgierskich, co do przyszłości którego istniały różne wątpliwości, funkcyonuje, wedle doniesienia pisma „Der Morgen“, zadowalniająco. Kartel ujednostajnił cenę nafty, która w sierpniu podskoczyła do 33 koron za 100 kg. Zwyżkę cen nafty uznali rafinerzy jako niezbędną konieczność.

Organizacya kartelu ma składać się z biura dla kontroli i kontyngentowania.

Nierozstrzygnięte jest dotąd jeszcze pytanie co do przystąpienia mniejszych galicyjskich rafineryj naftowych do kartelu.

Rozruchy monarchistyczne w Portugalii.

Berlin. „Local Anzeiger donosi z Lizbony: W Guinaraes wzniecili monarchiści rozruchy. Gdy w sobotę na placu publicznym wojskowa muzyka zagrała nowy hymn republikański, pewien podoficer zawołał: „Niech żyje król!“ Inni wtórowali okrzykami: „Niech żyje król!“ Wtedy zaczęto bić w dzwony. Policya wobec tłumu była bezsilną i dopiero wojsko rozprószyło go. Tłum obrzucił wojsko kamieniami. Dużo osób uwięziono.

Cholera.

Saloniki. W obozie przed Valoną zmarło 17 żołnierzy na cholerę. W Ipek i San Giovani było wczoraj po 7 wypadków śmierci na cholerę.

Pożar fabryki rowerów.

Rüsselsheim. W fabryce „Oppel“ wybuchł ogień, który zniszczył wiele rowerów, oraz maszyn do szycia, jak niemniej część zabudowań fabrycznych. Szkodę obliczają na około 3 miliony marek.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum im. Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej,** bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·41. Renta majowa 92·10. Renta koronowa węgierska 91·05. Akcye austr. zakł. kred. 656·75. Akcye węg. zakł. kred. 850·—. Akcye Anglobanku 326·25. Akcye Unionbanku 627·25. Akcye Bankvereinu 548·50. Akcye Länderbanku 547·50. Akcye kolei państwowych 745·50. Lombardy 124·—. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 325·—. Alpiny 839·60. Rima-Muranyi 697·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2760·—. Losy tureckie 251—·. Ruble 254·—. Skoda 684·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.
Berlin, 21 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·87. Tow. dyskontowe 187·87.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21 sierpnia.
4-procentowa renta rosyjska 93·50 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·80; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4-proc. listy ziemskie 86·10; 4½-proc. listy ziemskie 91·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·— rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·45 rub.; 4½-procent. listy łódzkie 87·25 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 462·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 321·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 271·— rb., Lilpop 141·75 rb.; Rudzki 730·— rb.; Rudzki nowe 90·50 rb.; Zawiercie 348·50 rb.; Żyrardów 290·50 rb.; Putiłów 147·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·27½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 21 sierpnia. — Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·67 do 11·68; pszenica na kwiecień 11·85 do 11·86; żyto na październik 9.69 do 9·70; owies na październik 8·95 do 8·96; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; kukurudza na sierpień 0·— do 0·—; kukurudza na maj 8·03 do 8·04; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.
Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne, pochmurno.

Akademik

kilkuletni nauczyciel poszukuje lekcyj od września na prowincyi w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Zgł. pod: „Abs. pr.“ poste rest. Jasło. 6178 1 8

Do egzaminów

i rygorozów sądowego oraz politycznego przygotowuje „Dr praw“ poste rest. Kraków. 6162 1 3

Motocykl

dwucylindrowy 5/6 HP. z bocznym wózkiem, w całkiem dobrym stanie, tanio do sprzedania. „Puch“ poste rest. Kraków. 6165 1 3

Inteligentna

izr. rodzina urzędnicza przyjmie na pensyę ucznia niższego gimnazyum, z dobrego domu. Adres: Krowoderska 181, parter, drzwi Nr 3, w domu, gdzie znajduje się apteka. 6164 1 5

Studentów

z niższych klas przyjmuje tylko z dobrych domów, dając gwarancyę najlepszej opieki. Zgłoszenia: Łobzowska 7, parter. 6160 1 6

Zdolny przykrawacz

dla ubrań wojskowych i cywilnych znajdzie zaraz trwałą posadę. Zgłoszenia należy nadsyłać pod: I. Kaesnik, Floryańska 20, Zakład uniformowy, Kraków. 6159 1 3

w Gimnazyum

prywatnem męskiem

prof. Stan. Jaworskiego

rozpocznie się nauka szkolna dnia 11 września. Zakład posiada prawa szkół publicznych. — Liczba uczniów ograniczona. 5836 5 14

Rynek 17.

Chłopca

zamiejscowego w wieku 14 lat i odpowiednio uzdolnionego, przyjmie na praktykę handl. Władysław Czarnek, handel towarów kolonialnych, Kraków, ul. Długa 15. 6158 1 5

Doświadczony i chlubnie polecony agronom i administrator poszukuje posady zarządcy większego przedsiębiorstwa, administracyi itp. Zgłoszenia dla S. S. D. poste rest. Kraków, za okaz. kwitu ins. 6157 1 5

Nauczycielka niemka udziela od września gruntownej nauki języka niemieckiego i gramatyki. Zgłoszenia: Broni u Salomek, Kraków, ul. Niecała 5. 6163 1 5

Do sprzedania

ścianka 5 metrów długa, 2½ wysoka i maszyna do pisania, skrzypce. Kraków, ul. św. Jana l. 14, handel mebli. 6175 1 3

Pokój

i kuchnia, lub sam pokój umeblowany, słoneczny, na czas dłuższy, do wynajęcia od 1 września, fortepian na miejscu. Wiadomość: ul. Kurniki l. 7, Nr drzwi 19—20, parter. 6176 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6036 6 0

Przewyborne winogrona stołowe

wprost z pnia, lub bardzo piękne brzoskwinie, 5 kg za 3 K, wyborne jabłka stołowe, gruszki soczyste, śliwki, za 2·50 wysyła Jenö Müller, właściciel winnicy, Kiskunhalas, Węgry. 6180 1 10

Potrzebny natychmiast do księgarni

młody ekspedyent

który może wykazać się kilkuletnią praktyką z innnych księgarń. Zgłoszenia pod firmą: **Józef Nowak,** księgarnia, **Orłowa** (Śląsk austr.). 6185 1 3

Kamienica

jedno piętrowa (15 okien frontu) jest z wolnej ręki do sprzedaoia. Pośrednictwo wykluczone. I. M. 999 poste rest. Kraków. 6173 1 3

Dwóch introligatorów

zdolnych, jednego do robót prywatnych, złocenia ręcznego i t. p., drugiego do robót hurtownych, przyjmie **natychmiast** firma **Józef Nowak,** wyrób towarów papierowych **Orłowa** (Śląsk austr.). 6186 1 3

Ze wszystkich dotychczas znanych środków do pielęgnowania włosów, najlepszym i najskuteczniejszym okazał się w użyciu

„SZUM“

aseptyczny proszek, który używany raz w tygodniu, pewnie zapobiega wypadaniu włosów, usuwa łupież, wzmacnia i nadaje właściwy kolor włosom. **Liczne uznania.** 4200 25 50

Pakiet 25 halerzy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach

Podziękowanie.

My, E. i R. Rostworowskie, właścicielki realności w Czernej pod Krzeszowicami, składamy niniejszem podziękowanie miejscowemu wachmistrzowi p. Mroczeck, za szybki i energiczny ratunek w czasie pożaru, który wybuchł w Czernej pomiędzy dwoma naszemi domami dnia 16 lipca b. r., a który dzięki jego przytomności nie przybrał większych rozmiarów. 6166

Wyprzedaż

Amer. Urządzeń biurowych:

biurka, szafki, biblioteki, registratury, fotele, po **znacznie zniżonych cenach** odbywa się, jak długo zapas starczy, nadal w **„Pałacu Spiskim“, Rynek gł. 34, I p.** 6152 1 0

Do wynajęcia

od października 1911 przy ul. Czystej 1 **mieszkanie** z 4 pokoi z balkonem, przedpokojem i kuchnią na I piętrze. **Dwa sklepy** przy ulicy Senackiej l. 10 róg Grodzkiej l. 44, z wystawami, zaraz. — Wiadomość na miejscu. 6167 1 6

Inteligentna

izr. rodzina przyjmie na mieszkanie, ewentualnie z całem utrzymaniem, studentkę albo pannę biurową. Wiadomość w biurze dzienników Blochowej, ul. św. Gertrudy 24. 6149

Akademika celem udzielania nauki 2 dziewczynkom do 8 gimn. i seminaryum i chłopczykowi do 2 normalnej, poszukuje się na wieś. Warunki: 50 K miesięcznie i utrzymanie. Zgłoszenia **E. R. Zagórzany.** 6181

Buchalter

i polsko-niemiecki bilansista i korespondent, stały urzędnik fabryczny, poszukuje od 1 września b. r. zajęcia pozabiurowego w godzinach wieczornych. Zgłosz pod **M. B. 60** poste rest. **Kraków.** 6150 1 2

Licytacya maszyny i urządzeń, oraz przynależności tartaku parowego w Sidzinie koło Jordanowa, wyznaczona na dzień 23 sierpnia 1911 o godzinie 10 rano, **nie odbędzie się.** 6188

Na składy

lub **Przedsiębiorstwa** są zaraz do wynajęcia obszerne lokale na II i III piętrze wraz z **windą ciężarową** w realności l. 53 przy ul. Starowiślnej. Wiadomość u Dra Steinberga w kanc. adw. Dra Heskiego. 6161 1 5

2 studentów znajdzie umieszczenie. Opieka zapewniona. Garbarska 6, II p., drzwi na lewo, front. 6174 1 3

Starszy stygar

z dłuższą praktyką przy prowadzeniu kopalni i biciu szybów, zmieni miejsce celem polepszenia bytu. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Stygar 6179“.** 6179 1 3

Do wynajęcia

7 i 5 pokoi, kuchnia, przedp., łazienka, elektryka i t. p. od 1 października. — Także na biura. Wiadomość: ul. Dunajewskiego 1, II p. 6171 1 3

Pożyczki

dla rzetelnych osób, każdego stanu, także dla pań, od 500—10·000 K jako **kredyt osobisty** na umiarkowany procent i dogodne spłaty. Szybkie a dyskretne finansowanie, transakcye począwszy od 100·000 Mk. Zgłoszenia: **„Coulant 55086“** przyjmuje eks. ogł. Bonacher et Rantz Dusseldorf. 6155

Panna magister

farmacyi, rutynowana, dobrze polecona, poszukuje posady. Zgłoszenia **„Farmaceutka“** biuro ogłoszeń Sokołowskiego, Lwów. 6182 1 2

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne, konwersacya francuska bezpłatnie, fortepian na miejscu. **Dolne młyny l. 9, I p.** 5924 12 18

Panna

w wieku lat 17—22, do biura zaraz potrzebna. Oferty pod: **„Sch. 100“** poste restante **Kraków.** 6170 1 3

Do sprzedania

dwa motory benzynowe 10 HP. i 4 HP prawie nie używane. — Wiadomość: **J. Bouellat,** Fabryka kamieni do zegarków, **Trzebinia.** 5975 7 7

Lustro toaletowe

darmo otrzyma każdy kupujący najmniej za 3 kor. Podkłady z włosów. Siatki na włosy. Szczotki. Lustra. Grzebienie. Artykuły kosmetyczne. **Perfumy na wagę** przeszło 80 zapachów w cenie od 30 hal za 10 gramów 5903 5 10

poleca

L. KORZENIOWSKI

Kraków - - - Floryańska 22.

W Zakładzie wojskowo-naukowym

emeryt. Majora **A. Kornbergera** i **K. Moschenego**

rozpoczynają się dnia 1 września nowe kursa do

Egzaminu inteligencyjnego

nauki prywatnej do **wszystkich klas** szkół średnich i do **matury.** — Kursa przygotowawcze do

- - Egzaminu kadeckiego - -

dla Aspirantów z ukończoną szkołą średnią lub z egzaminem inteligencyjnym, rozpoczynają się **1 października** i trwają cały rok. Po złożeniu egzaminu aspiranci mianowani zostają natychmiast **kadetami.** — Dotąd zdali ten egzamin **wszyscy** uczniowie Zakładu **z pomyślnym rezultatem.** 6101 2 5

Dla zamiejscowych wygodny **Pensyonat.** Wiadomości udzieli Dyrekcya Zakładu w Krakowie, **„Willa Wenecya“.**

Własne wyroby! **Własne wyroby!**

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 24 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Do letnisk i miejsc kąpielowych

wysyła książki odwrotną pocztą w osobnych umyślnie na to sporządzonych skrzynkach znana, w najnowsze dzieła tak naukowe, jak i beletrystyczne bogato zaopatrzona wypożyczalnia p. f.: **J. Gumplowicz,** w Krakowie, **stale i niezmiennie przy placu WW. Świętych l. 8.**

3340 17 0

TURBANY

jak również wszelkie inne podkłady pod włosy - - - - - - - -

POTANIAŁY

Cena za sztukę od **70 hal. Najnowsze modele. Szczotki, Lustra, Grzebienie i Perfumy** na wagę - - - - poleca

L. KORZENIOWSKI

w Krakowie - - - - ulica Floryańska L. 22.

3464 (Wysyłki na prowincyę odwrotnie). 17 0

Kominy fabryczne

buduje **Inż. Roman Z. Ciesielski**

Warszawa, Mokotowska 54.

Kraków, ulica Batorego 26.

196 39 0 **Telefon 1079.**

Sklep korzenny wraz z wyszynkiem, w bardzo dobrem miejscu, z powodu wyjazdu jest do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość u p. A. Czerwińskiego, dom handlowy, Kraków, ul. Pańska. 5937 6 6

Kupię zaraz

dziesięć krów rasowych, mlecznych. Adres: Mieczysław Bielecki, Kraków, Krowodrza 2. 6031 5 6

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 4 0

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

Automobil 2 siedzeniowy, jedno cyl., o sile 6 HP., ciągnie każdą górę, jest okazyjnie do sprzedania. Adres: W. Pawulski, Jarosław. 6033 4 5

Renomowany zakład naukowo-wychowawczy

w większem mieście prowincyonalnem do odstąpienia z powodów familijnych. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia Jasielskiego w Stanisławowie. 6046 3 3

3 pokoje

przedpokój i kuchnia na I p., każdej chwili do wynajęcia. Floryańska 32. 6048 3 4

Poszukuję

na wieś, do Królestwa, blizko granicy, dla dyrektora fabryki

gospodyni

do prowadzenia gospodarstwa. Zgłosić się należy między godziną 3 a 5 pop. **ul. Batorego l. 20,** II piętro, na lewo. 6016 3 3

Mieszkania do wynajęcia

od 1 września lub 1 października b. r.

3 pokoje, kuchnia, przedp., łazienka itd. 2 pokoje, kuchnia, przedp., łazienka itd. z pięknym widokiem na ogród Zakładu wychow. ks. Lubomirskiego, przy **ulicy Lubomirskiego 41—43.**

Wiadomość tamże od 11—12 przedp. i 5—6 po południu. 6098 2 5

Bona

do 5-cio letniej dziewczynki, umiejąca szyć, oraz do wyręczenia pani domu, potrzebna zaraz na prowincyę. Zgłoszenia listowne pod „Bona“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6177 1 2

Pensyonat, Wolska 6, parter

Maryi Brzeskiej, na czas dłuższy i krótszy. Od 1 października 1911 będzie przeniesiony na **ul. Straszewskiego 5, I p.** 7169 1 4

Geolog-technik

posiadający świadectwa z praktyki ze Szwajcaryi i z Król. Pols., poszukuje posady w górnictwie lub w elektrotechnice. Zgłoszenia: J. Hempel, licenc. nauk przyrod., Kraków, ul. Topolowa l. 4, II piętro. 6168 1 2

Majster kamieniarski

Polak, znający jęz. niemiecki, trzeźwy, dzielny, energiczny, wydoskonalony technicznie w dziale budowlanym i pomnikowym, obeznany z obróbką mechan. w piaskowcu, marmurze i granicie, znajdzie korzystną posadę w wielkim zakładzie w Królestwie. Świadectwa wymagane. — Zgłoszenia pod **„Kamień“** Centr. Biuro Ogłoszeń **L. i E. Metzl i Ska w Warszawie.** 6187 1 2

Różne meble

do sprzedania. Ul. Warszawska l. 3, I p. na lewo. 6172 1 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady od 1 września b. r. Oferty przyjmuje Stanisław Bączalski, Jasło, apteka „pod Gwiazdą“ 5970 5 5

Pomocnika

handlowego i praktykanta poszukuje natychmiast handel delikatesów **M. Pawlicka, Gorlice.** Praktykant, który był już w handlu, ma pierwszeństwo. 6059 3 3

Młodszy pomocnik

handlowy, z działu korzennego, win, delikatesów i papierowego, poszukuje posady zaraz lub od 1 września. Zgłoszenia: **Franciszek Wcisło,** ul. św. Filipa 18, **Kraków.** 6029 3 3

Poszukuje się do kupna

2 kamienic w Krakowie, rentujących się należycie. Zgłoszenia pod **„S. K.“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. Pośrednictwo wykluczone. 6030 3 3

Kartki

artystycz. Polskich Malarzy

Wielki wybór

Ciągłe nowości

3853 15 0 :: :: Najtaniej

w handlu Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4 (obok apteki).

Gruszki stołowe, jabłka, pomidory za 3 K, derenie 3 K 50 h wysyła w 5 kg koszykach opłatnie za zaliczką **Marya Dranczówna, Zaleszczyki.** 6034 2 4

Przyjmuje się

p. studentów lub panienki ze szkół średnich. Opieka troskliwa. **Karmelicka 22, II p.** na lewo. 6015 3 6

Panienka

uczęszczająca do szkół, znajdzie pomieszczenie z całem utrzymaniem u wdowy po wyższym urzędniku. Konwersacya może być niemiecka. Ul. Karmelicka l. 33, II piętro, na prawo. 6060 2 4

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, na I p. od frontu, nadające się na pensyonat; oraz **6 pokoi,** 2 kuchnie, 2 przedpokoje, na II p. od frontu, do wynajęcia od 1 października. — Mieszkania słoneczne, między ogrodami. — Oglądać można od g. 4 po południu. **Ul. Krupnicza 16.** 6070 2 6

Fortepian długi, bardzo dobry, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 7, II p., od godz. 3—5. 6077 3 3

Na mieszkanie

z wiktem i obsługą, oraz fortepianem, przyjmie jedną lub dwie panienki, studentki, żona urzędnika skarbu, ul. Szlak l. 33, parter. 6076 2 2

Koncypient

z prawem substytucyi, 5-letnią praktyką, poszukuje posady od 1 października b. r. Zgłoszenia pod „Koncypient“ kancelarya Dra Juliusza Schmetterlinga, adwokata w Bielsku, Śląsk austr. 6085 3 3

Duża sala

nadająca się na skład lub pracownię, do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 4. Wiadomość w hotelu Victoria. 6088 3 6

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu“** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 6116 2 7

Mężczyzna lat 24, władający językiem polskim i niemieckim, piszący biegle na maszynie, który pracował już przez 4 lata w biurze adwokackim, a dotychczas w kancelaryi wojskowej, poszukuje miejsca. Zgłoszenia listowne pod **K. C.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 6102 2 5

Inteligentna

izr. rodzina urzędnicza przyjmie na pensyę uczennicę z dobrego domu. Adres pod **R. W.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 6097 2 3

CZEKOLADA PIASECKIEGO

UZNANEJ DOBROCI DO JEDZENIA I GOTOWANIA

821 13 0

Notaryusz Buynowski w Tarnowie poszukuje

kandydata notaryalnego

zdolnego do substytucyi. Zgłoszenia z załączeniem świadectw i podaniem warunków do Szczawnicy. 6904 3 3

Zarząd dóbr

Czudec ma do sprzedania od 1 stycznia 1912 swoją dzienną produkcyę mleka t. j. porą zimową do 1100 l., porą letnią 900 l. loco stacya Czudec lub **Kraków.** 5843 3 3

The

ANSON SCHOOL

zajmuje się wykładem języków

angielsk., francusk. i niemieck.

według uproszczonej metody Ansona.

Początki. Konwersacya. Gramatyka. Literatura. Koresp.

:: Lekcye osobne i zbiorowe. ::

od g. 8 rano do 10 wieczór.

Nauczyciele odnośnych narodowości z wyższem wykształceniem.

Lekcye próbne i prospekty bezpłatnie.

Kraków - - Jagiellońska 9.

Metoda Ansona jest to na podstawie najnowszych zdobyczy wiedzy udoskonalony system poglądowy nauczania obcych języków. Metoda Ansona zajmuje się wszechstronną nauką obcych języków; uwzględnia ona bowiem zarówno konwersacyę jak gramatykę. Metoda Ansona podaje materyał naukowy i rozwija konwersacyę zgodnie z właściwą uczniowi psychologią poznania, tak, że umysł ucznia podczas nauki nie wytęża się. Metoda Ansona jest jedyną metodą, wystawioną na Wystawie Hygienicznej w Dreźnie.

5990 4 0

Panna potrzebna

do ekspedycyi sklepowej, władająca dobrze językiem niemieckim. **Cukiernia Lwowska, J. Michalik.** 6103 4 25

Uczeń

znajdzie umieszczenie w **Cukierni Lwowskiej J. Michalika.** 6104 2 10

Posada nauczyciela lud.

w II kl. płac do zamiany. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Zamiana“.** 6106 3 5

Szlachectwo.

Rodzinne papiery mający w porządku — Świadczy, że mąż to zacnego rozsądku

6135 2 3 *Condeus.*

Wszelkie dokumenty odnoszące się do **szlachectwa,** jak również wszelkie dokumenty rodzinne, spadkowe itd. — odnajduje w Archiwach krajowych i zagranicznych i windykuje dla interesowanych

Rządowo uprawnione

Biuro korespondencyjne

w Krakowie, Karmelicka 14.

Legitymacye szlachectwa przeprowadza. **Wyjaśnień i porad listownych udziela natychmiast**

Żywe raki

wysyła pocztą w koszyczkach 5 klg.

40 raków solo, bardzo wielkich . . .	K 11·50
60 raków bardzo pięknych, stołowych .	K 8·50
90 raków wybieranych, zupowych . .	K 6·50

A. Preis, Podwołoczyska Nr. 4. 6118 2 3

Pożyczki osobiste

na 4 do 6% od 200 kor. począwszy, bez poręczycieli, na raty miesięczne po 4 kor. dla osób każdego stanu, szybko i dyskretnie przeprowadza Filip Feld, Dom bankowo-giełdowy, Budapest VII., Rákoczi-ut. Nr. 71. 6144 3 8

Propozycya małżeńska!

Wdowiec, lat 43, przedsiębiorca, dochód roczny około 7000 koron, ożeni się z kobietą poważnie myślącą, miłą, przystojną, dobrze wychowaną, lubiącą życie spokojne i gospodarne. Odpowiedni posag wymagany. Łaskawe zgłoszenia z opisem przebiegu życia, stanu rodzinnego, majątkowego, fotografią, upraszam nadsyłać pod: **„Wilhelm“, Łączki Kucharskie** via Ropczyce. 6119 2 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.